

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962, <> Adres telegraficzny Redpol Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4, Tel. 860, 861

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

C.D.

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8, Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKÓW 405078 — P. K. O. WARSZAWA 181153

Naczelnv redaktor W. Zabawski

Nakładem i drukiem Spółki Wydawniczej „Polonia” Sp. z ogr. odp.

Zjazd Biskupów polskich w stolicy.

Walka z zepsuciem obyczajów.

Warszawa, 15. 3. (wł. k.) W wtorek rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu biskupów polskich. Na zjeździe omó-

wione będą sprawy wewnętrzne Kościoła. Według powszechnego przekonania zjazd podejmie ostrą walkę przeciwko upadkowi moralności i obyczajów.

W zjeździe biorą udział ks. prymas

Hlond, arcybiskup Kakowski, biskup Nowowiejski (Płock), arcybiskup Twardowski (Lwów), arcybiskup Jędrzejowski (Wilno), biskup Nowak (Przemyśl), biskup Łosiński (Kielce), biskup Kubina (Często-

chowa), biskup Łukomski (Łomża), biskup Krynicki (Włocławek), biskup Tymieniecki (Łódź), biskup Łoziński (Pińsk), biskup Okuniewski (Pelplin), biskup Laubitz (Gniezno) i biskup połowy Gall.

ZWALCZANIE KOMUNIZMU.

Projekt Z. L. N.

Warszawa, 15. 3. (wł. k.) Na najbliższym posiedzeniu sejmowa komisja konstytucyjna rozpatrzy wniesiony przez klub Z. L. N. projekt ustawy o zwalczaniu komunizmu, który w czterech artykułach ustanawia kary i represje na winnych zamachu na państwo i strój państwowy, polityczny i społeczny.

Artykuły te postanawiają, że osoby lub organizacje, utrzymujące stosunki z zagranicznymi stowarzyszeniami, mającymi na celu przygotowanie przewrotu komunistycznego ulegną karze przewidzianej za zamach na strój Państwa.

Dalej, że mają być rozwiązane decyzja ministra spraw wewnętrznych wszelkie stowarzyszenia i partie, dążące do przeprowadzenia rewolucji komunistycznej.

Członkowie ciał samorządowych, będący członkami takich stowarzyszeń lub partii ulegną pozbawieniu mandatu.

Wreszcie, że listy kandydatów do Sejmu i ciał samorządowych, wykazujących łączność z organizacjami wyrotowymi, zostaną unieważnione na mocy decyzji odpowiednich komisji wyborczych.

SPRAWA ODSZKODOWANIA

dla Polaków w Rumunii.

Warszawa, 15. 3. (wł. k.) Między Rządem polskim a rumuńskim prowadzone są w dalszym ciągu rokowania w sprawie odszkodowań dla obywateli polskich za wywłaszczenie w Besarabii z obszarów rolnych. Według przyrzeczenia rządu rumuńskiego, w najbliższych tygodniach sprawa ta ma być ostatecznie rozstrzygnięta.

Rumuni proponują 120 dolarów odszkodowania za ha ziemi.

OBRADY PODKOMISJI

konstytucyjnej.

Warszawa, 15. 3. (wł. k.) Dnia 15 bm. obradowała specjalna podkomisja komisji konstytucyjnej nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Według wniosku posła Kiernika (Piaśt) podkomisja postanowiła przedłożyć swój projekt plenarnej komisji konstytucyjnej.

PRZYJAZD MINISTRA ZALESKIEGO

DO WARSZAWY.

Warszawa, 15. 3. (PAT) We wtorek, dnia 15 marca br. o godz. 8.30 wieczorem przybył do Warszawy p. minister Spraw Zagranicznych Zaleski.

NIEMCY NIE SZANUJĄ PRAW SZKOLNICTWA MNIEJSZOŚCI.

Berlin, 15. 3. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu pruskiego poseł Baczewski wyraził ubolewanie, że państwo pruskie dotychczas nie szanuje praw mniejszości w zakresie szkolnictwa. Wbrew zapewnieniom przedstawicieli rządu, że nauka czytania i pisanie w języku polskim zostanie wprowadzona z chwilą zebrania odpowiedniej ilości zgłoszeń dzieci dotychczas w regencji Pile i Kistrzyniu nie wprowadzono tego rodzaju nauki.

SPRAWA KANAŁU WĘGLOWEGO.

Katowice, 15. 3. (PAT) W środę o godz. 10 rano w gmachu starostwa odbędzie się konferencja przedstawicieli województw: Śląskiego, pomorskiego i poznańskiego dla omówienia sprawy budowy kanału węglowego. Celem konferencji będzie wybranie specjalnej komisji dla dalszych prac w kierunku urzeczywistnienia wspomnianej akcji.

Aprobata polityki Stresemanna przez gabinet Rzeszy.

„BERLINER TAGEBLATT” O WSZCZĘCIU ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH. NIEM.-NARODOWI USTĘPUJĄ POD WPLYWEM HINDENBURGA

Berlin, 15. 3. (wł. eu.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów referował Stresemann o szkolnictwie mniejszościowym na Górnym Śląsku, oraz o możliwościach związanych z poruszeniem ze strony Niemiec kwestii ewakuacji Nadrenji.

„Berliner Tageblatt” donosi, że na podstawie rozmów przeprowadzonych w Genewie między Stresemannem, a Zaleskim wkrótce mają być podjęte polsko-niemieckie pertraktacje, które mają być wszczęte przez niemieckiego posła w Warszawie.

O posiedzeniu wydany został oficjalny komunikat, który donosi, że gabinet zaaprobował jednomyślnie stanowisko delegacji niemieckiej w Genewie.

Berlin, 15. 3. (wł. eu.) Dzisiejsza Rada Gabinetowa, która zajmowała się rozpatrzeniem stanowiska delegacji niemieckiej w Genewie w sprawie Zagłębia Saary i górnośląskiej kwestii szkolnej odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga.

Udział prezydenta w posiedzeniu rady tłumaczy się ostreimi atakami, skierowanymi przez niemiecko-narodową frakcję przeciw Stresemannowi.

Hindenburg podjął się pośrednictwa, przyczem niejednokrotnie musiał dość ostro występować. Stronnictwo niemiecko-narodowe, ustępując pod presją prezydenta, prawdopodobnie pokryje swój odwrót naciskiem „staruszków”.

Chwilowo nastrój pojednawczy w Komisji konstytucyjnej.

PRZEWODNICZĄCY POSEŁ GŁABIŃSKI OCZEKUJE WNIOSKÓW LEWICY. SCEPTYCYZM W KOŁACH POLITYCZNYCH CO DO DALSZYCH DEBAT.

Warszawa, 15. 3. (wł. k.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej z udziałem członków klubów lewicowych i mniejszości narodowych przewodniczący komisji poseł Głabiński złożył oświadczenie, według którego podkomisja wybrana na poprzednim posiedzeniu celem rozważania zapewnienia mandatów polskich w województwach wschodnich przygotowała odrębne wnioski. Jednakowoż wobec tego, że stronnictwa lewicy sejmowej okazują gotowość współdziałania w dalszej pracy, oczekuje się z tej strony przedłożenia odpowiednich wniosków.

W dyskusji zabrał głos poseł Czapliński (PPS.), który oznajmił, że jego stronnictwo sądzi, że i inne stronnictwa lewicy wezmą udział w pracach komisji i podkomisji, a to z uwagi na to, że sprawa osobnych kurii narodowościowych, została w komisji cofnięta. W dalszym ciągu obrad uchwalono

zwołać podkomisję, która ma rozpatrzyć wnioski do zmiany ordynacji wyborczej. Następnego posiedzenie komisji odbędzie się w piątek dnia 18 bm. Na posiedzeniu tem podkomisja przedłoży swe wnioski.

W kołach politycznych udział lewicy w pracach komisji konstytucyjnej oceniany jest jako bezsporny krok naprzód na drodze do porozumienia stronnictw w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Niemniej daje się odczuwać pewien sceptycyzm, co do powodzenia prac komisji. Wpływają na to wynurzenia posłów lewicowych, którzy twierdzą, iż w pierwszym rzędzie nie zgodzą się na udzielenie rządowi pełnomocnictw w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Tak samo postulują zmniejszenia liczby posłów, sądząc z nastrój panujących w Sejmie, napotka na żywy opór klubów radykalnych.

—★—

Secesja mniejszości narodowych z Komisji administracyjnej.

NAUKA LEWICY NIE IDZIE W LAS. — POSŁOWIE MNIEJSZOŚCIOWI OPUSZCZAJĄ SAŁĘ OBRAD. — SZANTAŻ POLITYCZNY.

Warszawa 14. 3. (wł. k.) Dnia 15 bm. sejmowa komisja administracyjna obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o gminie miejskiej. Poseł Insler (Kolo Żyd.) odczytał deklarację podpisaną przez siebie oraz posłów Kroniga (Zjedn. Niem.) i Ilkova (Chlib.), w której wymienieni posłowie oświadczają, iż dalszy udział w pracy kom. jest zupełnie bezcelowy. Wobec tego protestując przeciwko pracom komisji opartym na zasadzie porozumienia polskiej lewicy z prawicą wymienieni posłowie wycofują się od dalszego udziału w obradach komisji. Złożywszy tę deklarację, podpisani pod nią posłowie opuścili salę posiedzeń. Nad deklaracją rozwinęła się krótka dyskusja, w której zabierali głos posłowie

Jaworowski i Prager (PPS.) oświadczając, że odczytana deklaracja jest polityczną insynuacją. Klub PPS. nigdy żadnego porozumienia odnośnie mniejszości narod. w kwestii ustaw samorządowych nie zawierał. Między postulatami mniejszości żydowskiej a mniejszości słowiańskiej zachodzi wielka różnica. Mówca ZLN, poseł Kozłowski nazwał deklarację zwykłym szantażem politycznym. W dalszym ciągu komisja obradowała nad ustawą o gminie miejskiej. Po sprawozdaniu referenta posła Jaworowskiego komisja uchwaliła oddziennie traktować ustawę o łączeniu i regulacji granic gmin miejskich z sąsiadującymi gminami wiejskimi. Następnego posiedzenie komisji odbędzie się w środę.

LOS Y

I kl. 15 lot. Państw., są do nabycia Wygrane powiększone z 12 milionów na zł. 16 milionów

Główna wygrana powiększona z 500.000 na zł. 600.000 Co drugi numer wygrywa Popyt wielki. Przewiduje się brak losów

Radzimy wszystkim pospieszyć się zakupem losów naszej szczęśliwej kolektury CZAS NAGLI!

Cena losów niezmieniona t. j. 1/1 zł 40 1/2 zł 20, 1/4 zł 10.

Zapamiętajcie nasze szczęśliwe Adresy:

Jedyna największa, najstarsza i najszczęśliwsza kolektura

E. Lichtenstein i Ska

Warszawa, ulica Marszałkowska 146

Oddziały kolektury:

Bielska 3. Królewska 43 Na-

lewką 42. Łódź, Piotrkowska 72.

em. „Grand Hotelu”

Firma egz. od roku 1835.

Konto P. K. O. dla Warszawy 93—74

Łodzi 64209

W obecnej 5-ej klasie padły w naszej

kolekt. następujące kolosalne wygrane:

zł. 200.000 na Nr. 57918, zł. 50.000 na

Nr. 72.883, zł. 50.000 na Nr. 61282,

zł. 15.000 na Nr. 75071, zł. 10.000 na

Nr. 40101, zł. 10.000 na Nr. 15056,

zł. 5.000 na Nr. 72874, zł. 5.000 na

Nr. 70050, zł. 3.000 na Nr. 72981,

zł. 3.000 na Nr. 74961, zł. 3.000 na

Nr. 72833, zł. 3.000 na Nr. 52019,

zł. 3.000 na Nr. 21769, zł. 3.000

na Nr. 9802, zł. 3.000 na Nr. 76424

i dużo po 2.000 zł. i po 1.000 zł. i wiele,

wiele mniejszych wygranych.

Kolekt. nasza uszczęśliwiła setki tysięcy osób.

Łaskawe zamówienia prowincji załatwia-

my zgodnie z naszą tradycją szybko

i punktualnie

W tem miejscu wyciąć i nam łaskawie przesłać.

ZAMÓWIENIE

Do jednej największej i najszczęśliwszej

w Polsce kolektury

E. Lichtenstein i Ska

Warszawa, Marszałkowska 146

Niniejszem zamawiam do 1-kl

15-ej Loterii Państwowej

.....całych po zł 40.—

.....połówek „ 20.—

.....ćwiartek „ 10.—

Należytość za losy wpłacić do P. K. O

LOS Y do I-ej kl. 15-ej Lot. Państw. nabyć winni wszyscy w najszczęśliwszej kolekturze

„ŹRÓDŁO SZCZĘŚCIA.”

Warszawa, Krak. Przedm. 37

Cena losów 1/4 zł.10, 1/2 zł. 20, 1/1 zł. 40.

Łaskawe zlecenia prowincji załatwia-

my szybko, akuratnie odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 12655.

Narzędzia precyzyjne
Val d'Or
są słynne na całym świecie
Jen. Repr. na Polskę
D. H.
Kazimierz Dąbrowski
WARSZAWA
Marszałkowska 81a
Telefon 31-65

Na razie pod znakiem porozumienia.

Obrady w Sejmie znajdują się niewątpliwie pod znakiem zbliżającej się atmosfery przedwyborczej. Niewiadomo, jakie są zamiary Rządu, ale wszelkie prawdopodobieństwo, mimo wszelkie lansowane pogłoski, przemawia za tem, że z ubiegnięciem kadencji Sejmu obecnego muszą się odbyć i odbędą się nowe wybory.

Późno, bo późno, ale jeszcze nie za późno, czynione są wysiłki ze strony stronnictw prawicy i środka, aby tuż przed godziną dwunastą rozwiązać trudne zagadnienie uzdrowienia polskiego parlamentaryzmu. Czy usiłowania te doprowadzą do czegoś konkretnego, trudno w tej chwili przewidzieć, ale, że czynnik sejmowy poważnie myślał o zbliżających się wyborach, widać to z problemów, którymi się poszczególne komisje sejmowe zajmują; i tak komisja konstytucyjna w dalszym ciągu dyskutuje nad projektem zmian ordynacji wyborczej według wytycznych, przedstawionych przez dr. Głabińskiego, ta sama też komisja obrabia projekt zmiany ustawy o zgromadzeniach, gdzie chodzi o zabezpieczenie przez Sejm możliwości swobodnej akcji wyborczej, aby się ustrzec przed ewentualnymi niespodziankami ze strony władz administracyjnych, nadto komisja administracyjna kontynuuje swe obrady w sprawie ustawy o gminie miejskiej i wiejskiej. Ostatnia sprawa wiąże się także pośrednio z akcją przedwyborczą, gdyż, jak już donosiliśmy, Rząd na serjo chce przeprowadzić najprzód wybory w gminach wiejskich i miejskich, chcąc tą drogą uzyskać sprawdzian, w jakim kierunku potoczą się wybory parlamentarne.

Najważniejszym zagadnieniem bezspornie jest kwestia zmiany ordynacji wyborczej. Jeszcze onegdaj groziło jej fiasko z powodu wycofania się klubów lewicy od obrad w tej sprawie w komisji konstytucyjnej.

Wprawdzie w Sejmach naszych, tak ustawodawczych, jak obecnym, wiele bardzo ważnych i doniosłych ustaw przechodziło większością paru głosów, czyli, że ustawy te były ośrodkiem gwałtownych walk między stronnictwami sejmowymi, a o ostatecznych wynikach ich decydowały często przypadkowe większości, wyrażające się w kilku głosach większości na rzecz tego lub owego szczegółu danej ustawy, — w owym czasie jednak pozycja Sejmu była inna i autorytet jego był większy, przynajmniej, o ile chodziło o stosunek Sejmu do Rządu. Dziś jest inaczej.

Sejm coprawda po wypadkach majowych, mimo całej kampanii, prowadzonej przeciwko niemu ze strony obozu sanacji moralnej, odzyskał autorytet moralny, posiadając go nawet w wyższym stopniu, aniżeli było to przed miesiącem majem, mimo to jednak Sejm musi liczyć się z tem, że Rząd obecny odnosi się doń nieprzyjaźnie, wobec czego Sejm w dzisiejszej swej sytuacji nie może iść na ryzyko walki, w której zwłaszcza w kwestji tak doniosłej, jak zagadnienie reformy wyborczej, miałoby decydować parę głosów. Zdają sobie z tego sprawę przedstawiciele tych stronnictw, które naprawdę myślały o uzdrowieniu parlamentaryzmu, a w każdym razie dążą do tego, by przyszły Sejm, mający wyjść z nowych wyborów, był lepszy od obecnego, by był zdolny do życia i w ten sposób stworzył pewną ostoję dla polskiej demokracji i polskiego parlamentaryzmu. Dlatego możliwe zmiany i możliwa poprawa obecnej ordynacji wyborczej muszą mieć za sobą stanowczą większość polskiej części Sejmu. W rozumieniu tych rzeczy, w chwili, gdy nastąpiła secesja lewicy z komisji konstytucyjnej, marszałek Rataj z wielkim poświęceniem i wszelkiemi możliwymi wysiłkami chciał doprowadzić do porozumienia i na razie uzyskał je o tyle, że stronnictwa lewicy wzięły znowu udział w obradach komisji konstytucyjnej. Stało się to za cenę wycofania z projektu dr. Głabińskiego sprawy osobnej kurji narodowościowej na Wschodzie. Stronnictwa lewicowe uznały je za niezgodne z konstytucją, a już poprzednio zostały one utracone z powodu oporu ze strony N. P. R., który ukazał, że stworzenie kurji

narodowościowej byłoby bronią obywatelską na ziemiach wschodnich, gdzie głosy polskie liczyć mogą na głosy ludności białoruskiej, niezdecydowanej pod względem narodowościowym. Tak samo n. p. na Wołyniu, gdzie głosy tamtejszej ludności czeskiej siłą rzeczy wpędziłyby się w obozy niepolskie.

Zatem obecnie na tapecie prac komisji konstytucyjnej znajduje się zagadnienie poprawy ordynacji wyborczej, nad którem biorą udział wszystkie kluby polskie. Wiadomości, zawarte w dzisiejszych naszych depešach, nie nastrajają zbyt optymistycznie. Posłowie lewicowi nie idą na zmniejszenie ilości posłów i senatorów, nadto, jak z wynurzeń ich wynika, nie godzą się na udzielenie Rządowi pełnomocnictw w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Poseł Niedziałkowski w artykule wstępnym w „Robotniku” oświadcza bez ogródek: „Pełnomocnictw tego rodzaju można udzielać tylko Rządowi, do którego się żywi pełne zaufanie. W danym razie sytuacja wygląda

wręcz odwrotnie”. Powinienby dodać poseł Niedziałkowski, że jeśli inamy Rząd obecny w składzie, w jakim on się znajduje, to jest to w wielkiej mierze zasługa P. P. S-u, który współudziałem swoim w wypadkach majowych przygotował ugruntowanie się sytuacji obecnej. Stuszość natomiast przyznać należy posłowi Niedziałkowskiemu, gdy pisze, że atmosfera zgola swoista, w jakiej obrabia się tak poważne zagadnienie, wygląda rzeczywiście niesamowicie, gdyż nic niewiadomo, jakie stanowisko zajmuje Rząd i jakie zajmie. Dzisiejsze nasze depešy także nie rzucają żadnego światła w tym względzie. Przedstawiciel Rządu przysłuchuje się obradom, ale tak on, jak i inni członkowie Rządu w dalszym ciągu milczą.

Należy zatem odczekać. Tymczasem abstrahując od zachowania się Rządu, musimy śledzić bacznie obrady w komisji konstytucyjnej, czy stronnictwa prawicy, środka i lewicy, które się zeszły znowu razem, potrafią stworzyć coś pozytywnego.

W. Z.

Oslabienie nastroju strejkowego w Łodzi.

DALSZE POŚREDNICTWO P. KLOTTA. — SZTUCZNE PODSYCANIE STREJKU. — CZĘŚCIOWA PRACA W FABRYKACH.

Warszawa, 15. 3. (wł.) (k) Wobec przedłużenia się strejku w Łodzi wyjazd przedstawicieli rządu do Łodzi został przyspieszony. We wtorek udał się ponownie do Łodzi główny inspektor pracy p. Kłott, wraz z przedstawicielem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Ulanowskim w celu podjęcia pertraktacji między przemysłowcami a robotnikami.

Delegacja rządu przedłożyła przemysłowcom 7 pytań, na które udzielić mają oni odpowiedzi.

W razie, gdyby misja pp. Kłotta i Ulanowskiego nie dała wyników, wówczas władze centralne wezwą do Warszawy przedstawicieli robotników i przemysłowców na konferencję.

Wbrew tendencyjnym doniesieniom, ostatnie wiadomości z Łodzi wskazują na to, iż nastrój strejkowy wśród robotników słabnie i strejk, jako taki, nie jest popularny. Tendencje do strejku sztucznego

podsycają posłowie i agitatorzy przybyli z Warszawy, mianowicie pp. Waszkiewicz, Ziemięcki, Zerbe, Praussowa i Szczerkowski.

Dowodem osłabienia nastroju strejkowego jest fakt iż robotnicy przemysłu metalowego, którzy żądają 34 proc. podwyżki, nie przystąpili, wbrew początkowym zapowiedziom, do strejku.

W fabryce Poznańskiego grupa robotników zgłosiła się do zarządu fabryki z prośbą o uruchomienie jej. Zarząd fabryki, nie chcąc dopuścić do ewentualnych ekscesów, zainterpelował komisarza Rządu, czy władze bezpieczeństwa przedsięwzięć odpowiednie środki, aby zabezpieczyć pracę robotników. Od odpowiedzi komisarza Rządu zależne jest uruchomienie fabryki. Widzewska Manufaktura i Nielińska pracują zupełnie normalnie, również pracuje cały szereg małych fabryk.

Projekty ustaw o ochronie pracy w Komisji sejmowej.

ZASTĘPCZE INSTYTUCJE UBEZPIECZENIOWE. — ODRZUCENIE RATYFIKACJI KONWENCJI PRACY NOCNEJ W PIEKARNIACH.

Warszawa, 15. 3. (wł.) (p) We wtorek sejmowa komisja ochrony pracy na swym przedpołudniowym posiedzeniu wysłuchała sprawozdania ministra pracy i opieki społecznej p. Jurkiewicza o stanie prac tego ministerstwa nad kwestją ubezpieczeń. Minister przedstawił komisji dwa projekty ustaw, dotyczące ubezpieczenia pracowników umysłowych i pracowników fizycznych. Projekty te w najbliższym czasie mają być przedłożone do zaopiniowania Radzie Ubezpieczeń Społecznych i ukażą się prawdopodobnie w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się obszerna dyskusja, w której poseł Trepka (ZLN.) domagał się uwzględnienia zastępczych instytucji ubezpieczeniowych. W głosowaniu 12 głosami przeciw 7 rezolucja idąca w tym kierunku została uchwalona.

Na popołudniowym posiedzeniu komisji

uchwalono w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji konwencji o traktowaniu pracowników obcych na równi z krajowymi, w zakresie odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Sprawę ratyfikacji konwencji o odszkodowaniu za choroby zawodowe odłożono do następnego posiedzenia.

W dalszym ciągu obrad rozpatrywano ratyfikację konwencji dotyczącej pracy nocnej w piekarniach. W wyniku dyskusji szereg mówców wypowiedział się przeciw ratyfikacji ze względów gospodarczych. Najpierw głosowano nad wnioskiem posła Trepi (ZLN.) o odrzucenie ratyfikacji. Wniosek ZLN. został przyjęty 8 głosami przeciw 6. Temsamem ratyfikacja wymienionej konwencji w drugim czytaniu została odrzucona. Zaznaczyć należy, że wszystkie wymienione konwencje przyjęte były przez siódmą sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy w dniu 10 czerwca 1925 r.

Ordynacja wyborcza na Kresach.

PROPOZYCJA UTWORZENIA OKRĘGÓW WYBORCZYCH O ZMNIĘJSZONĄ ILOŚCI POSŁÓW

Warszawa, 15. 3. (wł. p.) Na posiedzeniu sejmowej podkomisji konstytucyjnej powołanej do zajęcia się sprawą zapewnienia reprezentacji polskiej na Kresach przewodniczący poseł Głabiński zaproponował utworzenie na Kresach okręgów wyborczych z których wychodziłoby w Łódzkiej 5 mandatów, (obecnie 3), a na Kresach Wschodnich 3 (obecnie 7) oraz utworzenie lis. dla mniejszości na Kresach

(Kolo Żyd.) który oświadczył, że polska mniejszość na Kresach słusznie posiadać powinna swoją reprezentację, ale jak samo żądać należy takiej reprezentacji dla innych mniejszości na całym obszarze Rzeczypospolitej i domagał się rozszerzenia zasady proponowanej przez posła Głabińskiego na całe państwo. Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego posiedzenie odbędzie się dnia 16 bm.

Sesja nadzwyczajna Sejmu. NA JEJ PROGRAM SKŁADAŁYBY SIĘ SPRAWY ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ, USTAWY SAMORZĄDOWE I USTAWA O ZGROMADZENIACH

Warszawa, 15. 3. (wł. k.) Zwyczajna sesja sejmowa t. zw. sesja budżetowa, zwołana, jak wiadomo, do załatwienia preliminarza budżetowego na rok 1927-28 przyspuszczalnie ostatecznie załatwił preliminarz budżetowy do dnia 22 bm. Wobec tego zaś, iż przed Sejmem stoi jeszcze cały szereg problemów pierwszorzędnej doniosłości dla państwa, w kołach politycznych obiega wersja, iż po świętach wielkanocnych odpowiednia liczba posłów przezwidana przez Konstytucję zwróci się do Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej, na której miałyby być załatwione sprawy zmiany ordynacji wyborczej, komplet ustaw samorządowych i ustawa o zgromadzeniach. Sesja obecna o. Prezydent Rzplitej zamknięć prawdopodobnie 1 kwietnia.

Komisja międzyministerjalna w sprawie ordynacji wyb. NATURALNIE ZAJMUJE SIĘ TEM DR. GRZYBOWSKI ALE... W PARYŻU.

Warszawa, 15. 3. (wł. k.) Ze sfer rządowych informują iż Prezydium Rady Ministrów utworzyło szereg komisji międzyministerjalnych w których rozpatrywana jest sprawa zmian ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Zasadnicza zmiana nie została jeszcze ustalona, niemniej jednakże z dotychczasowego stanowiska wynika iż rząd będzie ewentualnie należał na zmniejszenie liczby posłów do przynajmniej 360.

Projekty znajdujące się w komisjach rządowych nie były jeszcze przedłożone Prezydium Rady Ministrów i nie wiadomo kiedy się tam znajdą, gdyż równocześnie pisma rządowe donoszą o wzięciu ostatecznego dr. Grzybowskiemu do Paryża celem studiowania francuskiej ordynacji wyborczej.

Emisariusz wicepremiera p. Bartla na przelocie z Paryża ma donieść przedłożyć odpowiednie materiały rządowi

PROGRAM PRZYSZŁEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa, 15. 3. (wł. k.) Na dzisiejszych obradach konwentu senatorów marszałek Rataj oświadczył, że zamierza zwołać następne posiedzenie Sejmu na dzień 22 marca.

Na porządku dziennym znajdują się poprawki Senatu do budżetu i ustawa skarbowa na rok 1927-28 oraz w razie wypłynęła kolejne sprawozdania N. I. K. P. Poza tem Sejm ma do załatwienia kilka projektów ustaw ratyfikacyjnych sprawozdanie komisji konstytucyjnej o samorozwiązalności Sejmu i ustawy o zgromadzeniach.

Następnie rozwinęła się dyskusja między marszałkiem Rataiem a posłami Kiernikiem i Chrućkiem (Kl. Ukr.) mianowicie marszałek był zdania by Sejm rozpatrywał projekt ustawy o samorządach gminnych nawet w tym wypadku, gdyby całokształt ustaw samorządowych nie był jeszcze przez komisję rozpatrzony.

Na zapytanie posła Czapińskiego (PPS.), czy marszałek posiada informacje o zamiarach Rządu odnośnie do obecnej sesji sejmowej, p. Rataj odpowiedział, że informacje nie posiada, lecz sądzi, że Rząd uwzględni duży program prac który Izba ma przed sobą

OFENZYWA WOJSK KANTONSKICH.

Pekin, 15. 3. (aw.) Sytuacja wojsk gen. Czang-Czu-Czanga w Szanghaju ulega ponownemu pogorszeniu. Jednocześnie trwa ofenzywa wojsk kantonskich wzdłuż linii Szanghaj-Nankin w kierunku tego miasta. W ciągu dni ostatnich kantonczycy zajęli szereg wsi na linii oddalonej o 60 klm. na południowy wschód od Nankinu.

LOMBARDOWANIE AKCYJ.

Warszawa, 15. 3. (PAT.) W myśl uchwały swej rady zawiadowczej, przyjmuje P. K. O. w lombard, poza papierami państwowymi, komunalnymi, hipotecznymi i akcjami Banku Polskiego również i niektóre papiery dywidendowe (akcje) notowane na giełdach polskich. Pożyczki na podkład powyższych papierów dywidendowych są udzielane do wysokości 30 proc. ich wartości gieldowej, a oprocentowane w wysokości 12 proc. w stosunku rocznym.

UDZIAŁ POLSKI

w traktacie stalowym.

Berlin, 15. 3. (wł. eu.) W związku z mianem się wkrótce odbyć brukselska sesja międzynarodowego trustu stalowego donoszą, że chodzi głównie o przyjęcie nowych członków.

Z kół zainteresowanych donoszą, że prawdopodobnie wkrótce stworzona zostanie podstawa do przystąpienia polskich przemysłowców do kartelu. Przystąpienie Anglii i Włoch zdaje się na razie nie wchodzić w rachubę.

ROZDZIAŁ ZAPOMÓG EMERYTALNYCH.

Katowice, 15. 3. (PAT) Urząd wojewódzki komunikuje:

Stosownie do uchwały Śląskiej Rady Wojewódzkiej, Urząd Wojewódzki rozdzielił w najbliższym czasie pomiędzy emerytów państw zarobkowych i rodzinę po nich zapomogi z kredytu w kwocie 50.000 zł., uchwalonego na ten cel przez Sejm Śląski.

Na marginesie orzeczenia

Rady Ligi Narodów

w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na G. Śląsku.

Od wybitnego znawcy stosunków szkolnych na G. Śląsku, otrzymujemy nast. krytyczne uwagi w sprawie rozstrzygnięcia genewskiego:

Jednomyślna uchwała Rady Ligi Narodów w sprawie interpretacji 106 art. Konwencji Genewskiej jest rozstrzygnięciem, które nie zadowoli żadnej ze stron interesowanych, nie usunie powodów ustawicznych zatargów, praktycznie zaś wydaje się wprost niewykonalnym.

Jedynie w pierwszej części orzeczenia Rada Ligi Narodów zajęła stanowisko zdecydowane i zgodne z tezą polską, że do szkół mniejszościowych mają wstęp jedynie te dzieci, które do danej mniejszości narodowościowej należą. Tem samym Rada Ligi Narodów wykluczyła od prawa uczęszczania do szkół niemieckich na polskim Górnym Śląsku te wszystkie dzieci, których rodzice względnie prawni opiekunowie określają język polski jako język ojczysty dziecka.

Trudno natomiast zgodzić się z orzeczeniem Rady Ligi Narodów w sprawie tych dzieci, dla których osoby, powołane z ustawy do ich wychowania, podały dwa języki ojczyste tj. polski i niemiecki. Teza polska przeznaczała takie dwujęzyczne dzieci do szkoły polskiej, wychodząc ze słusznego założenia, że można mieć samopoczucie jednej tylko narodowości i jeden język ojczysty. To też ilekroć ojciec lub opiekun nie chciał czy nie mógł określić, który z języków znanych dziecku jest jego językiem ojczystym, władza polska uważała się za uprawnioną do decyzji w sprawie przynależności narodowościowej dziecka i zaliczała dzieci takie zupełnie słusznie do większości polskiej. Gdy się bowiem przywiedzie na pamięć w jakiej pogardzie za czasów panowania pruskiego na Śląsku miano język polski, nazywany powszechnie językiem świń lub psów, jak prześladowano na każdym kroku używanie polszczyzny w życiu publicznym i prywatnym, musi się wykluczyć możliwość przypuszczenia, aby dziecko z rodziny niemieckiej uczęszczało do szkoły polskiej lub z woli rodziców tego pogardzanego „narzeczka”. Jeśli więc dziecko władza językiem polskim, to fakt ten jest niezbitym dowodem jego pochodzenia polskiego. Tego samego zresztą zapatrywania zdaje się być urzęd statystyczny na niemieckiej części Śląska, który, ogłaszając wyniki ostatniego spisu ludności, wszystkie osoby dwujęzyczne, wykazane dla dokładności w osobnej rubryce, zaliczył do narodowości polskiej.

Tymczasem Rada Ligi Narodów podzieliła w sprawie dzieci dwujęzycznych stanowisko prezydenta Komisji Mieszanej p. Calondera, który w pismach, przesyłanych Województwu i przedstawicielowi

państwa polskiego przy Komisji Mieszanej wypowiadał zapatrywanie, że o prawie uczęszczania dziecka do szkoły mniejszości rostrzyga jedynie dostateczna znajomość języka wykładowego w szkole. Prezydent Calonder, przyjmując więc zasadę znajomości języka mniejszości jako decydującą o prawie uczenia się w szkole mniejszości, pomijał zupełnie w górnosłaskim sporze szkolnym kwestię narodowości dziecka. W tego rodzaju interpretacji postanowień Konwencji Genewskiej opierał się p. Calonder na wielokrotnie użytym w Konwencji terminie „mniejszość językowa”, której nie identyfikował z pojęciem mniejszości narodowościowej. Stąd oczywiście wynikała zasadnicza rozbieżność zdań między p. Calonderem a polskimi władzami szkolnymi na Śląsku.

Rada Ligi Narodów podzieliła zapatrywanie p. Calondera i zdecydowała, że o ostatecznej znajomości wykładowego języka szkoły u dzieci dwujęzycznych ma decydować, w razie wątpliwości ekspert neutralny, prawdopodobnie Szwajcar, desygnowany przez Radę, a opłacany przez Państwo polskie.

Zastanówmy się, jak będzie wyglądało

w praktyce wykonanie decyzji Ligi Narodów?

Nadzorcza władza szkolna na Śląsku będzie musiała z początkiem roku szkolnego przysłać do szkoły mniejszości te wszystkie dzieci dwujęzyczne, których ojcowie, względnie opiekunowie ustnie lub pisemnie wyrażą wolę zapisania ich do szkoły mniejszości. Po rozpoczęciu nauki ze sprawozdań kierowników i nauczycieli szkół mniejszościowych i z przeprowadzonej konieczności zaraz we wrześniu we wszystkich szkołach mniejszościowych wizytacji inspektorów szkolnych i wizytatorów okaże się, że bardzo wiele dzieci, których prawni opiekunowie z różnych często, z wolną ich wolą nie dających się pogodzić powodów zapisali je do szkół mniejszości, nie władza dostatecznie językiem niemieckim. Trudno przypuścić, aby w razie stwierdzenia tej okoliczności interesowani chętnie i natychmiast zgodzili się na przeniesienie swych dzieci do szkół polskich. Prawdopodobniejszym jest przypuszczenie, że będą kwestionowali trafność orzeczenia polskich władz szkolnych. Powstanie więc spór, którego rozstrzygnięcie należy będzie do kompetencji wyżej wspomnianego neutralnego eksperta pedagogicznego, urzędującego przy Komisji Mieszanej. Rozstrzygnięcie zapaść może oczywiście jedynie w miejscu zamieszkania dziecka, na podstawie przeprowadzonego z nim egzaminu. Ponieważ zaś jak dotychczasowe doświadczenie uczy, takich rzekomo dwujęzycznych dzieci zgłasza się corocznie do szkół mniejszościowych, wskutek nieprzebiegającej w

środkach agitacji niemieckiej, kilka tysięcy, powstałe pytanie, ile czasu będzie potrzebował ekspert, aby objechać całe Województwo i przeegzaminować ze znajomości języka niemieckiego te tysiące dzieci. Upłynie niewątpliwie 3 do 4-tych miesięcy, zanim zdoła uporać się z tą olbrzymią pracą. Przez ten czas dzieci uczyć się będą do szkoły niemieckiej, nie odnosząc z nauki z powodu niezajomości języka wykładowego żadnego pożytku. Przeriszone zaś po przeprowadzonym egzaminie do szkoły polskiej nie będą w stanie dogonić w wiadomościach zaawansowanych o kilka miesięcy rówieśników. W rezultacie grozi takim dzieciom zmarowanie roku szkolnego i nieukończenie 8-klasowej szkoły powszechnej, co dla wielu stać się może kiedyś powodem znacznych trudności w ich życiu prywatnym i obywatelskim.

Na te niepożądane a nieuchronne następstwa niefortunnej decyzji Rady Ligi Narodów uważamy za obowiązujące już dzisiaj zwrócić uwagę sfer miarodajnych, a zwłaszcza rodziców, którzy w interesie swych dzieci dobrze powinni się zastanowić, nim zdecydują się w czasie zbliżającego się terminu wpisów szkolnych zgłosić je do szkoły mniejszości.

MIGAWKI.

DO CZEGO BIUROKRACJA NASZA CZUJE SIĘ ZDOLNA?

Biurokracja nasza jest tak silnie utwierdzona w Polsce, czuje się tak wszechmocna, że nie cofa się nawet przed zapowiedzią cudów.

Oto zacytować możemy taki kwiatek:

„Monitor Polski”. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 56 z dnia 10 marca 1927 r. strona pierwsza pod „Dział Urzędowy 120 Ogłoszenie Komisji Wyborczej z dnia 19 lutego 1927 r.” ogłasza urzędowo, że w miejsce zmarłego senatora s. p. Tomasza Szczeponika, wstępuje do Senatu Kalus Juliusz lat 69, kupiec, zamieszkały w Katowicach, przy ul. Fryderyka 10.

podpis Generalny Komisarz Wyborczy

(—) Mierzeński

i członkowie Państwowej Komisji Wyborczej — podpisy.

Wszystko byłoby w porządku w owym ogłoszeniu, gdyby nie drobniostka, iż kupiec Juliusz Kalus — — — zmarł przed przeszło 2 laty, skutkiem czego też nie może wejść do Senatu, chyba żeby biurokracji nasz mogli dokonać tego cudu, iż zmarły zmarłych wstąpił.

Dodać też należy, że ulica Fryderyka również od paru lat nie egzystuje w Katowicach.

Panów jednak załatwiających swe kawałki urzędowe przy zielonym biurku, nie wiele obchodzi istotny stan rzeczy. Oni załatwiają sprawy, trzymając się zdalek od życia, w przekonaniu, że życie się nagne do ich zarządzeń.

W omawianym przykładzie będzie to nieco trudno, to też następcą s. p. Szczeponika został nie s. p. Kalus, mimo urzędowego ogłoszenia w „Monitorze”, lecz p. Gabrisch, wiceburmistrz Cieszyna, jak to w swoim czasie ogłosiliśmy w „Polonii”.

Szeliga,

Bohaterowie chińskiej wojny domowej.



Na lewo — to marszałek Ciangtsolin w czasie, gdy południowa armia kantońska idzie po ostateczne zwycięstwo ku murom Szanghaju — gotuje się do decydującej rozprawy z generałem Wupejju. Ciangtsolin jest tym, który po spodziewanym rozpadnięciu się Chin na południowe i pół-



nocne jest przewidywany na stanowisko — prezydenta Chin północnych.

Na prawo — to generał Ciang-Czung-Czang, jako następca gen. Sun-Czuan-Fanga został ostatnio wojskowym gubernatorem Szanghaju.

MICHEL ZEVACO.

Błędny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN”).

180)

Rinaldo skrzywił się i zauważył:

— Zapomina pan, miłościwy panie, że musimy jeszcze ująć tego przekłętą Capestanga. Zaklinam się na wszystkie świętości, że jeżeli nie będę miał możności położenia ręki na kołnierzu tego łotra, porzucam służbę u pana i idę służyć Gwizjuszowi. Kondeuszowi a nawet w ostateczności małemu Burbonowi w Luwrze.

— Uspokój się Rinadło! Jutro rano zwolnię cię z obowiązku strażnika i przyrzekam ci, że w twojej nieobecności nic nie będzie przedsięwzięte przeciw Capestangowi. Zbliżamy się jednak do drzwi! Trzeba dostać się tam możliwie cicho i bez wielkich gwałtów.

— Mamy w karocy wszystko potrzebne do otworzenia tych drzwi... Ale, ale... Nie będziemy potrzebowali używać żadnych narzędzi, gdyż te drzwi, jak pan widzi, są otwarte...

— Co takiego? Otwarte? — rzekł gorąckowo Concini, zbliżając się do Rinaldiego, który już stał na progu.

— Nie ulega wątpliwości, że już tutaj ktoś przed nami wyważył te drzwi! — dokończył Rinaldo. — Widzi pan, miłościwy panie...

— Otwarte! — powtarzał siny z gniewu i przeżenienia Concini.

Wbiegł do środka, zanim Rinaldo i reszta zbli-

row. Spokajwszy schody, przesadził je w kilku susach. Już są na górze... Widzi jakieś drzwi, otwiera je gwałtownym ruchem, wpada do salonu oświetlonego uroczystości... Przebiega pokój po pokoju na piętrze i na dole, zagląda do piwnic, na strych. Gorączkowym wzrokiem śledzi każdy załamek muru, nie przestając złorzeczyć... Nikogo! Naokół pustka i cisza! Cały dom od góry do dołu pusty! Concini schwycił jeden z świeczników bronzowych i z całej mocy rznął go o ścianę...

— Przekleństwo!

— Ptaszek wyfrunął! — sztychł Rinaldo, za-deptując na podłogę świecę, od której zaczęło się już zajmować obicie sali.

Nie odpowiadając ani słowa, Concini wybiegł z domu, przebiegł szybko przestrzeń, dzielącą go od placu, gdzie stały konie, wskoczył na swego wierzchowca i ścisnął go ostrogami.

— Louvignac! — zawołał Rinaldo, również do-siadając pośpiesznie konia. — Odprowadź naszych ludzi do pałacu. Nie mamy tu więcej co robić.

W niespełna kilkanaście minut Concini z Rinaldem zatrzymali się przed pałacem marszałka. W czasie, kiedy przechodzili przez małe drzwiczki, prowadzące do odwachu, ujrzeni dwóch ludzi, schodzących po schodach głównego wejścia. Na widok Concini'ego ludzie ci zrobili poruszenie, jakby się chcieli cofnąć, lecz było już zapóźno. Marszałek poznał ich widocznie momentalnie, gdyż natychmiast twarz jego przybrała spokojny wyraz, na ustach zjawił się uśmiech ironiczny... Dając znak owym ludziom, żeby się zatrzymali, rzekł do nich:

— Panie de Brain! Panie de Lux! — rzekł tonem stanowczym, w którym brzmiała ironja. — Czemu mam zaszczyt przypisać o tej godzinie wizytę dwóch najbardziej wiernych dworaków Jej Królewskiej Mości, królowej matki.

— Miłościwy panie! — rzekł de Lux. — Najjaśniejsza pani dała nam pewne zlecenie do pani marszałkowej.

— Doskonale się składa! — rzekł Concini. Głos jego stał się jeszcze słodszy. — Mam właśnie pewną rzecz do przesłania królowej-matce. Mam nadzieję, że panowie będziecie tak uprzejmi i zanieście mi ją do Luwru?

— Jesteśmy na pańskie rozkazy, miłościwy panie! — rzekł de Brain, rzucając na swego towarzysza wzrok pełen niepokoju.

— Doskonale, moi panowie! Napiszę tylko trzy wiersze i będę do usług panów! Proszę na mnie zaczekać łaskawie!

Mówiąc to, wszedł do wnętrza odwachu i z groźnym wyrazem twarzy wydał jakiś rozkaz dowódcy swej straży pałacowej. De Lux i Brain spojrzeli w kierunku małej furtki, wychodzącej na ulicę, lecz ujrzeni przed nią Rinalda, stojącego z skrzyżowanymi rękami na piersi w niedbałej aroganckiej pozie. Wszli wobec tego do odwachu, lecz w tej samej chwili pięciu, czy sześciu ludzi ze straży stanęło w ten sposób, że nie mogli się zbliżyć do drzwi ani do okna.

Concini, wyszedłszy z odwachu, zbliżył się do Rinalda i rzekł:

— Stań tutaj i zabij każdego, kto chciałby przejść tędy!

Następnie wbiegł do pałacu i przez znany nam już kurytarz podążył do pokojów Leonory. Twarz miał dziwnie bladą, w ciekach ust ukazała się piana, dopływ krwi do głowy, zaczerwienił oczy... Kopnięciem nogi otworzył drzwi do sypialni żony, wyjął sztylet z pochwy i zbliżywszy się do Leonory, wolną ręką schwycił ją za ramię.

C. d. n.

Szlakiem ziemi śląskiej. Przed wyborami w Austrii

(Z wędrowek delegata specjaln. „Polonii“)

TROSKA „POLONII“ O ROZWÓJ RUCHU NARODOWEGO. — ZAŁOŻENIE TOWARZYSTWA POLEK W KOSZTOWACH. — MIŁA POGAWĘDKA Z POLKAMI. — JESZCZE SŁÓW KILKA O NASZEJ ŻEGLUDZE NA PRZEMYSŁY.

Dalsza wędrowka poprowadziła mnie do sympatycznej wioseczki Kosztowy na linii kolejowej Mysłowice—Oświęcim, gdzie „Polki“ w dniu 8 marca zebrały się w gospodzie p. Wygrabka celem założenia Tow. Polek.

Oprócz czterdziestu miejscowych matek w sympatycznym tem gronie zetknąłem się z pp.: kier. szkoły Niemcewiczem oraz miejscowymi nauczycielami pp.: Dziubą i Bartlem. Wśród zgromadzonych panował serdeczny i szczeropolski nastrój, potęgowany zainteresowaniem się miejscowego nauczycielstwa tu-tejszym ruchem społeczno-narodowym. To też dużo było słów podzięk i ze strony Polek i z mojej.

W swej pogawędce przypomniałem zacytowanym Polkom o tem, jaką to dawniej na Śląsku matka-Polka odgrywała rolę w życiu narodowym a specjalnie, jak to młódz nasza, wychowana przez nie w duchu szczerze katolickim, zdołała oprzeć się nawale germanizacji. Apelowaliśmy, aby i teraz, po wyzwoleniu Polski, zgodnie i harmonijnie na zasadach katolickich i narodowych zajęto się wspólnie z nauczycielstwem wychowaniem młodzieży, która jest nadzieją i ostoją Polski.

W dalszej pogawędce kierownik szkoły p. Niemcewicz, szczerze poruszony przyjacielskimi słowy, przyrzekł, że nauczycielstwo miejscowe dołoży wszelkich sił do podjęcia tej pracy i każdą wolną chwilę poświęci dla współpracy z miejscowym Tow. Polek. Wzywa do konsolidacji i do założenia towarzystwa.

Po krótkiej dyskusji, w której m. in. inni również zabierali głos ruchliwa p. przewodnicząca Piechotowa oraz p. Niemcewiczowa, dokonano wyboru zarządu po przystąpieniu 30 członkiń. W skład zarządu wchodzi jako przewodnicząca p. Jadwiga Gwoździowa, sekretarka — p. Niemcewiczowa Helena, skarbniczka — p. Baranówna Rozalja.

Tak to „Polonia“ przy wspólnym wysiłku z ruchliwą panią Piechotową oraz miejscowym nauczycielstwem, przyczyniła się do założenia kobiecej placówki narodowej.

Po złożeniu imieniem redakcji życzeń pomyślnego rozwoju zaprosił mnie wraz z nauczycielstwem nowy zarząd na kawkę.

Nauczyciel p. Bartł sekretarz Związku Powstańców Śl. i O. K. Z. podczas pogawędki naszej, dziękując za urządzenie miłej pogawędki, wezwał obecne na zgromadzeniu Polki do gremjalnego udziału w manifestacji plebiscytowej w dniu 20-go marca.

Zaznaczyć jeszcze należy, że ruchliwa sekretarka p. Niemcewiczowa, mimo późnej pory, zdołała po zebraniu po drodze zwerbować szereg nowych członkiń, m. inn. również miejscowe nauczycielki.

Nie mogąc w żaden sposób odmówić zaproszeniu zarządu spółdzielni „Neptun“ nad Przemszą wyruszyłem wspólnie z członkiem zarządu także p. Michałkiem do Mysłowic. P. Michałek wraz z kolegami wyraził na moje ręce tak „Polonii“ jak też i postowi Janickiemu podziękowanie za poparcie spółdzielni. Rozglądałem się, jak tu wygląda w dzień „powszedni“? W maleńkiej jeszcze, prowizorycznej spółdzielni na lewym brzegu Przemszy wre roboty „jak się patrzy“. Kilkunastu robotników pod kierunkiem współzałożyciela spółdzielni p. F. Sapoka z Bogucie pracuje tam nad wykładowaniem poświęconej codopiero „Krakowiaków“, która w dniach najbliższych ruszyć ma w podróż daleką z węglem. Siostrzyczka jej „Górnoślazaczka“ w tymże dniu popłynęła pod Jaworzno, by z tamtejszej kopalni nabrać

węgla i pod kierunkiem Andrzeja Sapoka ruszyć na Górną Wisłę.

Na polance tuż za stoczną spoczywa — jak mi objaśnia p. Michałek — maleńka łódź wycieczkowa „Górnoślazak“, który „zrodził“ onegdaj jako pierwszą „Górnoślazaczka“ a ostatnio „Krakowiak“.

W dalszej pogawędce dowiedziałem się o szczegółach budowy „córerek“ „Górnoślazaka“ — i tak łódzie zbudowane są z blach, z których każda waży cztery centnary. Cała łódź posiada 31 tonn własnej wagi, czyli 600 centnarów, 3 kotwice ważące po 5, 3 i pół, względnie 2 centnary.

Bracia Sapokowie i koledzy mieli wielkie zrozumienie dla nędzy naszych uchodźców z Opolskiego, to też kotide zamówili u swego współtowarzysza niedoli, uchodźcy p. Bartomka w Rybniku.

Koszty jednej łodzi bez robocizny wynoszą około 25 000 zł. Robocizna przeszła 10 000 zł. Wyposażenie pojedynczej łodzi kosztuje około 4 000 zł.

Podziękowawszy za cenne informacje, życzyłem niestrudzonemu naszym żeglarzom spełnienia dalszych życzeń i przyrzekłem, że wezmę udział w podróży naszych łodzi po Górnej Wisłę pod Sandomierz i że wspólne nasze gawędy oraz wspomnienia z tej podróży opiszę w „Polonii“.

Witold Brochwicz.

SYTUACJA DLA STRONNICTW MIESZCZAŃSKICH POMYŚLNA. WYZYSKANIE JEJ MOŻLIWE BYŁOBY PRZY UTWORZENIU JEDNEGO FRONTU WYBORCZEGO

Już za sześć tygodni będzie miała Austria swój wielki dzień wyborów: w dniu tym odbędzie się wybory do austriackiej Rady Narodowej, do Zgromadzenia Narodowego, do wiedeńskiego sejmiku krajowego, będącego równocześnie radą komunalną głównego miasta, do szeregu innych jeszcze rad krajowych, dalej do rad gminnych w Graz, Wiener Neustadt, St. Pölten oraz do szeregu rad przemysłowych. Nigdy jeszcze od przewrotu politycznego nie była sytuacja dla obozu antysocjalistycznego tak pomyślna, jak w chwili obecnej; nigdy jeszcze nie miały stronnictwa tak wielkich szans wzmocnienia swego stanu posiadania w ciachu ustawodawczych, jak właśnie podczas zbliżających się wyborów. Składa się na to cały szereg przyczyn. A więc przede wszystkim kryzys gospodarczy, który wbrew wszelkim oczekiwaniom bardzo się zaostrzył, dostarcza przeciwnikom gospodarstwa związanego obfitych argumentów przeciwko dotychczasowej polityce mieszkaniowej, dalej przeciwko obecnemu opodatkowaniu drobnych przemysłowców i rzemieślników, którym ponadto grozi nowe obciążenie podatkowe w formie projektowanego przez socjalistów ubezpieczenia robotników. O ile w pierwszych czasach poprzewrotowych można było obserwować pewne kłótnie między samodzielnymi rękodzielnikami i drobnymi przemysłowcami z socjalistami, to ostatnio, — jak to

wynika z licznych deklaracji związków rzemieślniczo-przemysłowych, — sympatie polityczne tych warstw ludności skierowały się w zupełnie innym kierunku. Nie ulega wątpliwości, że cała samodzielna drobna burżuazja nie pójdzie tym razem do wyborów pod znakiem walki o to, czy inne postulaty polityczne, lecz bez względu na przynależność partyjną, pochodzenie i światopogląd głosować będzie za tymi, którzy rzucili hasło: „Precz z systemem Breitnera“.

Punkt ciężkości obecnej kampanii przedwyborczej znajduje się w Wiedniu, gdzie też stoczona zostanie właściwa bitwa wyborcza. Prowincja odegra przy wyborach tegorocznych niewątpliwie rolę podrzędną. Chrześcijańsko-społeczni, którzy dotychczas nie mogą przeboleć, że dali sobie wyrwać z rąk nieograniczoną władzę w ratuszu wiedeńskim, czynią wszystko, co leży w ich mocy, by twierdząc tę ponownie zdobyć.

W kołach mieszczańskich powstał projekt zjednoczenia wszystkich stronnictw niesocjalistycznych w jeden blok wyborczy, do którego weszliby też chrześcijańsko-społeczni wraz ze swymi rozmaitymi secesjonistami monarchistycznymi.

Zdaje się jednak, że plan chrześcijańsko-społecznych nie będzie uskuteczniony, gdyż najsilniejsze stronnictwo niesocjalistyczne związek włościański, który podczas ostatnich wyborów zdołał na liście swej skupić około 160.000 głosów, waha się z całą stanowczością do bloku mieszczańskiego przystąpić. Również w szeregach socjalistów narodowych (Hakenkreuzlerów) brak jest jednności; stronnictwo to jest rozbite na dwie grupy, których nie można ze sobą pogodzić.

Socjal-demokraci wysunęli na pierwszy ogień hasło walki, ochronę lokatorów, zastanawiając się równocześnie nad tem, w jakiej formie mogliby do swjej agitacji przedwyborczej wpieść sprawę ustawy o ubezpieczeniu na starość, która, jak wiadomo, utknęła narazie w Radzie Narodowej. Socjaliści sądzą, że uda im się skłonić do aktywności wyborczej jeszcze pewne rezerwy wyborców, które jednak nie są zbyt wielkie. Chodzić tu może najwyżej o kilka tysięcy głosów komunistycznych, które mogłyby paść na listę socjal-demokratyczną, oraz o głosy drobnych włościan i robotników rolnych, którzy niedawno przyłączyli się do socjalistów. W ośrodkach przemysłowych szanse socjal-demokratów są nieszczerłone, gdyż w przemyśle panuje ogólny zastój, a cały szereg większych fabryk jest nieczynny. Nie bacząc jednak na to, socjaliści wierzą w swe zwycięstwo, licząc chyba głównie na to, że w Wiedniu, gdzie mają większość w radzie miejskiej, cały aparat wyborczy znajduje się w ich rękach.

Trudno narazie przewidzieć, czy nadzieje socjalistów są uzasadnione, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że, w razie dojścia do skutku wspólnego frontu mieszczańsko-socjalistycznego na prowincji austriackiej socjal-demokraci nie zdołają utrzymać swego stanu posiadania w parlamencie wiedeńskim. Nieprawdopodobnem wydaje się jednak i to, by stronnictwa mieszczańskie miały mieć w nowym Zgromadzeniu Narodowym absolutną większość. Jednem słowem, wielkich zmian przyszłe wybory austriackie prawdopodobnie nie przyniosą.

Miljon fr. za odpowiedź.

Sumy tej zażądał niedawno głośny dramaturg angielski Bernard Shaw od pewnego dziennikarza francuskiego, który chciał usłyszeć poglądy Shawa na współczesną literaturę francuską i współczesny Teatr. Bernard Shaw zarobił w pierwszych dziesięciu latach swej działalności literackiej zaledwie 167 sh. Obecnie chce sobie odbić te straty na dziennikarstwie, które tak długo zapoznawało go — tak przynajmniej oświadcza. W związku z tem zainteresuje jeszcze następująca anegdota. Bernarda Shaw odwiedził jakiś natrętny dziennikarz. Gościa tego nie mógł się poeta pozbyć w żaden sposób. Lecz reporter zasypywał go wszelkimi możliwymi i niemożliwymi pytaniami i zachowywał się przy tem tak, jakby był w domu Shawa namilej widzianym gościem. Nadchodzi północ, wreszcie godzina 1 w nocy. — a dziennikarz ani myśli odchodzić. Shaw, który zazwyczaj umie się pozbywać w takich wypadkach natrętków, jest w rozpacz, gdyż rzecz dzieje się w jego własnym domu. Wreszcie gdy o godz. 2 w nocy wyciąga nieznośny reporter woreczek z tytoniem i szykuje się do napełnienia fajki. Shaw zapytuje: — Co, to pan pali fajkę nawet na ulicy?

Spodnie do kolan?



Francuzi zamierzają wprowadzić przewrót całkowity w modzie panów!... Długie spodnie „sankiulotkie“ mają zniknąć, w miejsce ich zaś wrócić do honorów, po

stulkikudziesięciu latach wygnania — krótkie, po kolana. Byłby to logiczny i efektowny odpowiednik — krótkich sukienek współczesnych.

Obleżeni przez krokodyle.

PRZYGODA Z KRAJU MASZONA W RODEZJI.

Ciekawą przygodę opowiada członek policji angielskiej w Południowej Afryce, niejaki Lavrence, który z drugim jeszcze strażnikiem, Zulusem, stacjonowany był w Odży w kraju Maszonów, posterunku zupełnie odcietym od świata. Obaj kapali się regularnie w rzece Odży, strumieniu szerokim i głębokim, w którego środku wynurzała się z wody naprzeciwko strażnicy ławica piaszkowa. Pewnego razu o godz. 5 rano kapali się obaj strażnicy jak zwykle w rzece. Obaj mieli na głowie szerokie helmy policyjne, gdyż pod tą szerokością geograficzną nawet wczesny poranek jest bardzo gorący. Dopłynęli aż do ławicy piaszkowej, kiedy zaś wracali, zauważył nagle Lavrence wielki kłoc drewny, czy też wywróconą łódź krajowców, płynącą wódł rzeki z prądem. Towarzysz kapali się w dalszym ciągu. Lavrence'owi zdawało się pewnej chwili, że kłoc zwrócił się nieznacznie w jego kierunku. Przyglądawszy się lepiej, zauważył, że nie jest to kłoc, ale największy krokodyl, jakiego zdarzyło mu się dotychczas spotkać!... Krzyknął i kolega na czas jeszcze wycofał się na ławicę. Był to moment bardzo krytyczny, gdyż jak

się okazało, nie był to jeden krokodyl, ale całe trzy sztuki, które poczęły wylażyć na ławicę, otwierając szeroko paszczę, przy czem straszliwe zęby błyszczały w słońcu. Obaj policjanci byli nieuzbrojeni i skutkiem tego wydani poprostu na łaskę i niełaskę potworów. Lecz Lavrence nie stracił przytomności umysłu, i podjąwszy garść piasku i kamyczków, rzucił nimi najbliższemu krokodylowi w oczy. Oślepiłszy chwilowo płaz odwrócił się i rzucił głowę naprzód do wody, a za nim spłoszeni dwaj jego towarzysze. Potwory nie dały jednak za wygraną i starały się ciągle na nowo wylażyć z wody w różnych miejscach. Po trzech godzinach takiego obleżenia omdlał kolega z przagnienia i zmęczenia. Nasz bohater o ile się tylko dało, przykrył towarzysza piaskiem, żeby go uchronić przed morderczymi promieniami słońca i strasliwymi kłami krokodyli. Na szczęście po czterech godzinach obleżenia zjawił się na brzegu jakiś murzyn, który zrozumiał odrazu położenie i celnym wystrzałem z karabinu położył trupem największego potwora, potem zaś przyjechał łódka do ławicy i odwiózł ledwo żywych strażników do domu.

Po dłuższej chorobie zasnął w Bogu zaopatrzony św. Sakramentami nasz ukochany brat i wuj

ś. p. ks. dziekan Jan Kulig
proboszcz w Pstrążnej.

O memento przy mszy św. prosi

Ks. Kulig.

Boguszowice, dnia 13-go marca 1927 r.

Pogrzeb w czwartek o godzinie 10-tej.

Bo1124



HERBATA PERŁOWA
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

Głosy prasy.

CIEŃ ANGIESKO-SOWIECKIE NA MIĘDZYNARODOWYM EKRANIE. — W ODPOWIEDZI NA BRUTALNE NAPAŚCI „GAZ. ROBOTNICZEJ“.

Obrady Rady Ligi Narodów prowadzone ostatnio w Genewie zajmują w dalszym ciągu uwagę prasy. I słusznie. Pomijając bowiem część oficjalną narad, oraz tak bardzo i specjalnie dla Polski ważną kwestię jak sprawy szkół górnośląskich, finansów gdańskich i rożnowy Stresemann—Zaleski również niezmiennie brzemieniem w następstwa mogą być kulisy ostatniej sesji nadmorskiej.

Na ekranie międzynarodowym coraz wyraźniej zarysowują się dwa cienie, pragnące ten ekran opanować: angielski i sowiecki. Na nich, względnie na kwestjach pośrednich, czy bezpośrednio ich dotyczących skupia się uwaga Europy. Ma to więc, samo się przez się rozumie pierwszorzędny wpływ na stanowisko Niemiec, o którym pisze „Cz a s“ krakowski:

Politycy niemieccy liczyli — w obu wypadkach na bierność i pobłażliwość Anglii, która odnosiła się dotychczas do wszelkich poczynań niemieckich z wyjątkową względnością. Ale sytuacja zmieniła się z chwilą, gdy rząd Wielkiej Brytanii doszedł do przekonania, że Rosja Sowiecka pod względem ekonomicznym nie przedstawia żadnych realnych walorów, a na gruncie międzynarodowym staje się coraz groźniejszym przeciwnikiem i to zarówno w Europie, jak w Azji. Gdy wreszcie przyszedł w Londynie złudzenia, że jedynym i najlepszym pośrednikiem pomiędzy zachodem a Rosją są Niemcy — i gdy handel niemiecki — wsparty amerykańskimi kredytami, zaczął znowu — jak przed wojną — wypierać eksport angielski nawet z obszarów dawniej przez Anglików zmonopolizowanych, — polityka angielska nadzwyczaj czuła na ekonomiczne przejawy, zmieniła swoją dotychczasową orientację. Odbiła się ta zmiana na stanowisku Niemiec, które podczas obrad genewskich, dostrzegły dokoła siebie niebezpieczne osamotnienie.

„Głos Narodu“ mówiąc o tem, że najbliższym celem gry angielsko-sowieckiej w chwili obecnej jest poszukiwanie sprzymierzeńców, lub przynajmniej życzyliwie neutralnych, mówi o ostatnich posunięciach tych państw:

Dwa wypadki z ostatnich dni potwierdzają ex post naszą tezę: uznanie aneksji Besarabii przez Włochy i pakt sowiecko-lotewski o nieagresji. Pierwsze jest posunięciem angielskim, drugie sukcesem sowieckim. Ich zbliżenie w czasie jest przypadkowe, oba wypadki przygotowane zostały starannie od kilku miesięcy i przytacza opinie „Temps'a“, organu francuskiego M. S. Z.:

„Czy się chce lub nie chce i jakkolwiek byłoby powody, które podyktowałyby gabinetowi rzymskiemu jego stanowisko nie można przeszkodzić, by pewne kółka zagraniczne, szczególnie wrażliwe na napięcie anglo-rosyjskie, nie wzięły w tej decyzji woli Włoch przywódcę, by się w sposób zdecydowany na stronę Anglii w walce, rozpoczętej między Londynem a Moskwą“.

W dalszym ciągu rozważając aktywność Rosji sowieckiej na gruncie międzynarodowym i pogłoski o chęci zbliżenia się Sowietów do Francji, autor tak kończy swój artykuł:

„Uważamy za rzecz wykluczoną, by Anglia ominęła Polskę w swej wielkiej grze. W Warszawie więc przedzielić czy później dyplomacie Londynu i Moskwy rozegrają swą partję. Bądźmy na to przygotowani, by się nie dać zaskoczyć wypadkom“.

„Rzeczpospolita“ w artykule, w którym przeprowadzany jest bilans debat genewskich, zakończyła swoje wywody następująco:

„Za kulisami marcowej sesji Rady Ligi skrzyżowały się niewidzialnie, a mocno szpały brytyjskiego i sowieckiego przeciwników. Odbiaski padły na sprawy polsko-niemieckie i niemiecko-francuskie. Ktoś rzekł: — „Boję się Chamberlaina, nawet przynoszącego dar“... Ani dezygnowolura, ani brawura, Brianda, tembardziej zaś ataki szowinistów niemieckich na Stresemanna nie zakrywają faktu, iż wpływ delegacji angielskiej w sprawach wagi większej nie poszedł po linii całkowicie zabezpieczającej interesy Francji. Również i Polski“.

„Kurier Poznański“ oburzony brutalnymi napaściami „Gazety Robotniczej“ na korpus oficerski poznański, stojąc w obrobie honoru tego korpusu pisze:

„Wystąpienie „Gazety Robotniczej“ i następnie powtórzenie w Poznaniu jej napaści na wielkopolski korpus oficerski powoduje mnie do przypomnienia — już nie tylko powstania wielkopolskiego — ale przede wszystkim zachowania się dywizji wielkopolskich w r. 1920 pod czas ogólnego rozgardiaszu, jak zapamiętał po odwołaniu naszej armii z pod Kijowa i następnie z pod Mołodieczna. Dywizje wielkopolskie, szczególnie 14 i 15 zachowały największą stosunkowo wartość, największą odporność podczas odwrotu. Piłsudski podczas uderzenia na bolszewików z za Wleprza wzięł te dywizje do grupy uderzeniowej i sam stanął za 14 dywizją, jako najpewniejszą pod względem bojowym. To daje miarę wysokiej wartości bojowej żołnierza wielkopolskiego. I w rzeczy samej dywizje 14 i 15 odcinały odwrót wojskom bolszewickim i zmusiły je do wkroczenia na terytorium Prus Wschodnich“.

Przy tej okazji donoszę, że szpieg niemiecki por. Kowalkowski był przeniesiony z Grudziądza do Poznania przez sztab generalny, sztab przeto był obowiązany zajmować się selekcją przysyłanego materiału oficerskiego na teren wielkopolski, i to w czasie tak ważnym, jak powstanie górnośląskie.

K-i.

Trzęsienie ziemi w Japonii.

OSTATNIE TRZĘSIENIE ZIEMI BYŁO NAJGROŹNIJSZYM, JAKIE DOTKNEŁO ZACHODNIĄ CZĘŚĆ JAPONI OD R. 1854. — DANTEJSKIE OBRAZY. — TRAGICZNA ŚMIERĆ PUŁKOWNIKA AMERYKAŃSKIEGO — BOHATERA WOJNY ŚWIATOWEJ.

Wiadomości, które otrzymujemy o trzęsieniu ziemi w Japonii za pośrednictwem korespondentów pism europejskich, znajdujących się w kraju Wschodzącego Słońca brzmią groźniej, niż to wydawać się mogło z pierwszych lakonicznych depesz, zwiastujących tę nową katastrofę sejsmiczną.

Ostatni raport japońskiego ministra spraw wewnętrznych określa liczbę ofiar w jednym tylko okręgu Kioto na 4774, w czem 1699 wypadków śmiertelnych. W okręgu Tango zginęło przeszło 3000 osób.

Z drugiej strony dziennik „Asahi“ zaznacza, że w mieście Minnejama, które liczy 5000 dusz, około 1500 jest rannych, a 1000 zabitych. Szkody materialne są znaczne. 5 miast i szereg wsi zostało zupełnie zniszczonych.

Obserwatorjum w Osaka, które dzięki swojemu położeniu mogło doskonale obserwować trzęsienie ziemi, twierdzi, że było ono najsilniejsze z wszystkich, jakie zdarzyły się w zachodniej części Japonii od roku 1854.

Najwyższe napięcie osiągnęło trzęsienie ziemi w rejonie Kioto, gdzie w ciągu trzech minut zostało zniszczonych 5 miast, to jest wszystkie, które uległy zniszczeniu na całym obszarze Japonii.

W Ossaka i w Kobe tysiące osób, które znajdowały się w czasie trzęsienia ziemi w kinematografie, — rzuciło się w popłochu ku wyjściom, co spowodowało liczne rany i zgniecenia.

Jeżeli wierzyć „Japones Times“, to liczba osób, które zostały bez dachu nad głową, sięga 50 000.

„Le petit Parisien“ zamieszcza korespondencję British United Press, przedstawiającą istic dantejskie obrazy, o których naocznie przekonał się jej korespondent, który pisze:

— „Wybrałem się aeroplanem dzisiaj rano, aby zwiedzić rejon dotknięty trzęsieniem ziemi. Aż do Fukuszima nie zauważyłem nic nadzwyczajnego, z chwilą jednak, gdy przeleciałem ponad tą górą całą dolina przedstawiła mi się, jako jeden szmat dymiącej pustyni. Skierowałem się na wschód i skonstatowałem, że miasto Toyooka, które było kompletnie zniszczo-

Dwaj żonobójcy.

URZĘDNIK KOLEJOWY STRACA SWĄ ŻONĘ W PRZEPAŚĆ. — STOLARZ KOZIK ZADUSIŁ SWĄ ŻONĘ W WANNIE. (Od wiedeńskiego koresp. „Polonii“).

W prześlicznej miejscowości kąpielowej, Badenie, skupia się co roku doborowa publiczność. Ściąga ją nie tylko sława głośnych źródeł siarczanych, ale nadto przeczudna okolica. Miasto otoczone jest górami, t. zw. Lasem wiedeńskim, porośniętym pięknymi sosnami, pełnym przytem rozmaitości, poprzecinany mnóstwem ślicznych potoków, skalistych urwisk, na których wznoszą się ruiny odwiecznych zamczysk. Latem i zimą przybywają w te strony poprostu dziesiątki tysięcy spragnionych świeżego powietrza wiedeńczyków.

Ubiegłej niedzieli zaalarmowano badenieńskie towarzystwo ratunkowe telefonicznie wiadomością, że w kamieniołomie w Slegenfeldzie potłukła się ciężko skutkiem spadku w przepaść jakaś kobieta. Samochód ratunkowy znalazł w oznaczonym miejscu 27 letnią żonę urzędnika kolejowego, Höllera w stanie nieprzytomnym z rozbitą czaszką i polamaniami członkami. Jej mąż, Alojzy Höller oświadczył, że żona jego, zbierając na urwisku ponad kamieniołomem kwiaty wiosenne, pośliznęła się i spadła w przepaść, czemu on nie mógł przeszkodzić.

W czasie badań lekarskich i operacji zachowywał się mąż w tak teatralny sposób, że wzbudziło to podejrzenie. Zawiadomiono policję wiedeńską, która stwierdziła, że małżeństwo od dłuższego już czasu żyło w niezgodzie i że małżonek utrzymywał stosunek miłosny ze swoją młodszą koleżanką biurową, której w czasie dwutygodniowej wspólnej wycieczki (po Włoszech) przyrzekł małżeństwo. Ustalono nadto, że Höller przed wycieczką oświadczył sąsiadom:

— Gdybyśmy z wycieczki nie wrócili, natenczas mieszkanie należy oddać krewnym.

Celem ustalenia przebiegu zbrodni przewieziono onegdaj Höllera w towarzystwie dwóch urzędników kryminalnych z Wiednia do Badenu. Oskarżony poprowadził detektywów małą ścieżyną, prowadzącą na szczyt wielkiej skały, na której rozegrał się dramat. Tu raz jeszcze

opowiedział, jaki był przebieg zdarzenia. Żona zbierając kwiaty, on nagle usłyszał jej wołanie o pomoc, przybył jednak za późno, bo tymczasem wpadła w przepaść. Lecz urzędnicy stwierdzili na miejscu, że wszędzie wznoszą się tylko nagie skały i urwiska i że nima śladu roślinności wokoło, a widoczne są tylko potężne wierzchołki sosen, wyrastających z doliny. Zauważono też, że na jednej z sosen ucięte były świeżo dwie gałęzie. Urzędnicy policji zwrócili na wszystkie te fakty uwagę oskarżonego, który wobec tego oświadczył, że to on uciął jedną gałąź, potem zaś wręczył żonie nóż, gdyż chciała uciąć drugą, przyczem właśnie spadła w przepaść.

Z miejsca zbrodni udała się komisja do szpitala. Ciężko pokaleczona Höllero-wa była chwilowo przytomna, potwierdziła też tyle tylko, że próbowała uciąć gałąź i odtąd nie wie, co się z nią dalej działo. Przystąpiono do ponownego przesłuchania oskarżonego, u którego znać było zmianę nastroju. Oświadczył, że chce zrobić ze-znanie, ale tylko wobec jednego urzędnika śledczego, któremu też oświadczył, wybuchając płaczem:

— Ja to zrobiłem.

On to namówił żonę, by stanęła na brzegu przepaści, z której wychylały się gałęzie drzewa i w momencie, gdy obci-nała jedną z nich, pchnął ją w dół.

Nieszczęśliwa ofiara żonobójcy straciła ponownie przytomność i prawdopodobnie nie odzyska jej więcej. Ciekawy jest fakt, że Höller, jakkolwiek chciał się pozbyć żony, był jednak tak dalece o nią zazdrosny, że często, wychodząc do biura, zamykał ją w domu.

A teraz drugi wypadek.

W tych dniach zgłosił policji niejaki Kozik, stolarz, iż powróciwszy do domu w dniu 7 bm. zastał żonę martwą w wannie. Towarzystwo ratunkowe stwierdziło śmierć, lecz zarazem dwa ślady skrzepłej krwi pod skórą, co od razu naprowadziło na podejrzenie, że może kobietę utopiono. Podejrzenie zwróciło się przeciwko mężowi, gdyż małżeństwo żyło od dłuższego czasu w niezgodzie, trudno zaś przypuścić, by ktoś inny mógł być wejść do mieszkania. Kozik wypierał się stanowczo winy, lecz podejrzenie jest zadrapanie na ręce, które u niego zauważono, wobec czego zatrzymano go w więzieniu śledczym.

Wiedeń, 10 marca 1927 r. aw.

którym pokryte były jego okolice. Tłumy bezdomnych błakały się wokoło szczątków tego miasta.“

Należy zaznaczyć i podnieść z uznaniem energję rządu japońskiego, w niesieniu pomocy nieszczęsnym ofiarom. Pomoc ta jest wyśmienicie zorganizowaną i dzięki szybkiemu dowożeniu żywności bezdomni tulańcy nie cierpią głodu.

Telegram z Kobe doniósł o tragicznej śmierci wśród gruzów walącego się domu pułkownika amerykańskiego W. R. King'a, który w swoim czasie odznaczył się nadzwyczajnie na francuskim froncie wojennym, był członkiem międzysojuszniczej komisji, czuwającej nad wypełnieniem warunków zawieszenia broni i towarzyszył marszałkowi Fochowi w czasie jego podróży do Ameryki. Był on kawalerem najwyższych odznaczeń wojennych państw aljanckich.

Gombaty.

Margines.

NIE WOLNO WIERZYĆ!

Zimie. Wiośnie nie wolno wierzyć, jak kobietom — —
Ledwie się uśmiechnęła słonecznie i czule tak że mile wzruszony ta słodka podnieta zapominasz przeróżne przykrości i bóle — —

Chcesz witać Wiosnę, mknąca z świetlanej oddali, wierszem, co się zaczyna: „Przypłdź w moje objęcia!“... A tu ci nagle Zima śniegiem na kark wali i człek... marznie, pod nosem mrucząc zle zaklecia — —
Jeśliś w dodatku futro „oddal“ już... na lato — jak się to przytrafiło już paru poetom — współczuje-ć... Lecz cóż mogę poradzić ci na to?

Zimie. Wiośnie nie wolno wierzyć, jak... kobietom!

Jotes.

BĘDZIE PANI TRYUMFOWAĆ
UŻYWAJĄC DO RAKI DEKOLTU
VELOUTÉ DE DIXOR
PARIS
ZASTĘPUJE KREM I PUDER NIE PLAMĄCY.
SPRZEDAŻ I DEMONSTRACJE W PIWNO-
BIEDNYCH PERFUMERACH
WŁAŚCI PRZESTANIECIE NA POLSKE: GDAŃSK
M. CZAPNIK I S. IZBIK
WARSZAWA, UL. DUBIAŃSKA 150, TEL. 324-98

ZAPARCIE.

Wszystkie środki rozważniające cieszą się zawsze szybko przemijającą wziętością wbrew wszelkim zapewnieniom, czynionym w licznych ogłoszeniach i krzykliwych reklamach; jedynie tylko CASCARINE LEPRINCE zyskała sobie od szeregu lat trwałe uznanie jako środek niezawodny dzięki swojemu świetnemu działaniu na gruczoły dróg trawiennych. Sprzedaj we wszystkich aptekach. Nie należy dowierzać środkom zastępczym. Prawdziwe w polskim opakowaniu: białe litery na niebieskim tle.



Na obrazku widzimy Ossakę z kanałem i wybudowaną niedawno nową dzielnicę

KRONIKA ŚLĄSKA

Kredyty dodatkowe na inwestycje.

OSTATECZNE ZESTAWIENIE KREDYTÓW DODATKOWYCH NA I. KWARTAŁ 1927 r.

Jak już wczoraj donosiliśmy, komisja budżetowa Sejmu śląskiego ustaliła na o-negdajszym posiedzeniu budżet województwa śl. zamykając go nadwyżką ponad 100 tys. Ponadto komisja budżetowa podniosła pozycję kredytów dodatkowych na pierwszy kwartał 1927 r.

Wobec poważnych nadwyżek w budżecie śląskim za rok 1926 wynoszących przeszło 5.100.000 zł., oraz prawdopodobnych nadwyżek w I. kwartale 1927 r., a który to kwartał budżetowo zalicza się do r. 1926, Rada Wojewódzka wniosła IV. projekt ustawy o kredytach dodatkowych w wysokości 1.490.000 zł.

Komisja budżetowa traktowała te wydatki łącznie z budżetem śląskim na rok 1927-28. Z tego też powodu część wydatków, które miały być wstawione do budżetu śląskiego na rok 1927-28 Komisja budżetowa przerzuciła do wydatków w kredytach dodatkowych na I. kwartał 1927 r. W ten sposób wydatki w r. 1927-28 a przedewszystkiem inwestycyjne zmniejszono i wstawiono już do wydatków w I. kwartale w r. 1927.

Komisja budżetowa podniosła więc sumę wydatków w kredytach dodatkowych na I. kwart. 1926 r. do wysokości 5.237.620 zł. Na sumę tę składają się następujące pozycje: Wydatki Sejmu śląskiego podniesiono o łączną kwotę 22.920 zł. jako wydatki zwyczajne; na subwencje w dziale Rady Wojewódzkiej wstawiono kwotę 305.000 zł. jako wydatek zwyczajny, który dzieli się na następujące pozycje: na Instytut chemiczny w Warszawie 30.000 zł., na Komitet Opieki nad żołnierzem 10.000 zł., dla Spółdzielni budowy łodzi „Neptun” 15.000 zł., na Dom Ludowy dla Tow. Czyteln. Ludowych w Katowicach 250.000 zł.

Dalej w dziale Rady Wojewódzkiej wstawiono jako wydatek nadzwyczajny 1.300.000 zł. jako udziały, a mianowicie: dla przedsiębiorstwa osadniczego 500.000 zł., dla radio-stacji w Katowicach 400.000 zł., dla Towarzystwa Lotniczego w Katowicach 400.000 złotych.

Przy urzędach wojewódzkich wstawiono kwotę 260.000 zł. jako wydatek nadzwyczajny i to: na zakup przenośnych baraków na wypadek epidemii 60.000 zł., oraz na wydzierżawienie i urządzenie szpi-

tała w Janowie dla chorych i zawodowych nierządnic 200.000 zł.

Na wyznania religijne i to jako subwencja na budowę katedry wstawiono 500 tysięcy złotych jako wydatek nadzwyczajny. W dziale Kultury krajowej wstawiono jako subwencję dalszą na zakupno gmachu pod szkołę rolniczą w Rybniku 60.000 zł. jako wydatek nadzwyczajny. W dziale Urzędu Robót Publicznych wstawiono na drogi i mosty w górnośląskiej części Województwa 200.000 zł. jako subwencję „wydatek zwyczajny. Z tej sumy mają otrzymać na reparację swych dróg gminnych subwencje następujące gminy: Nowa Wieś — 4.000 zł., Gieraltowice — 4000 zł., Pawłów — 15.000 zł., Paniowy 3000 zł., Gilowice 3000 zł., Miedźna 5000 zł.

Jako wydatek nadzwyczajny na wykończenie mostu na Wiśle w Goczałkowicach wstawiono sumę 215.000 zł.

Jako dalszy wydatek nadzwyczajny na nowe budowle wstawiono kwotę 1.074.700 zł. Suma ta dzieli się na następujące pozycje: na budowę gmachu dla Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu 500.000 zł., na zakup gruntu pod budowę szkoły policyjnej w Katowicach 224.700 zł., na budowę gimnazjum w Bielsku jako dalsza rata 250.000 zł. Na popieranie ruchu budowlanego, mianowicie jako kredyt dla spółek budowlanych na wykończenie już rozpoczętych domów mieszkalnych wstawiono kwotę 1.100.000 zł. jako wydatek zwyczajny.

Wreszcie na dożywianie dzieci szkolnych w okręgach przemysłowych wstawiono przy Szkolnictwie 200.000 zł. jako wydatek zwyczajny.

Łączna zatem suma wszystkich wydatków w kredytach dodatkowych na I. kwartał wynosi: zwyczajnych 1.827.920 zł., nadzwyczajnych 3.409.700 zł. Razem 5.237.620 złotych.

Jak z powyższego wynika, prawie że wszystkie wydatki są to wydatki inwestycyjne, a zaledwie 4 proc. wszystkich wydatków stanowią wydatki administracyjne, względnie dożywianie dzieci.

Jak już powyższej zaznaczono, pokrycie na te wydatki znajduje się z powodu nadwyżek w dochodach za r. 1926 I. kwartał r. 1927.

Z posiedzenia Rady miejskiej w Król. Hucie.

Jak już wczoraj krótko donosiliśmy, odbyło się w poniedziałek o godz. 6 po poł. posiedzenie Rady Miejskiej, na którym obecnych było 26 radnych, posiedzenie to w myśl ogłoszenia było prawomocne bez względu na ilość obecnych, gdyż było tylko dalszym ciągiem posiedzenia z środy, 9 bm., które zdekompletowali radni Niemcy przez demonstracyjne opuszczenie sali obrad. Podkreślał to ponownie na wstępie przewodniczący Rady p. Idzikowski, powołując się na § 42 ordynacji miejskiej.

Na porządku obrad były tylko dwie sprawy, pozostałe z posiedzenia z dnia 9 bm., mianowicie wybór drugiego burmistrza i wybór płatnego radcy miejskiego. W sprawie punktu pierwszego zabrał głos radny Grządziel i zgłosił kandydatury na stanowisko II burmistrza pp. Dubiela, Waję i Żyłę.

Przeprowadzono głosowanie za pomocą kartek, w którym radca wojewódzki Paweł Dubiel otrzymał 26 głosów (co zresztą było do przewidzenia).

Kandydatów na stanowisko płatnego radcy miejskiego proponował radny Kuś, początkowo komisja do ściślejszego wyboru proponowała kandydatów Wockę, Klimę i Śmietanę, w miejsce ostatniego proponowano jednak posła Adamka, pomimo, że kandydaturę swoją zgłosił już po upływie terminu konkursowego. Rada kandydaturę jego postanowiła przyjąć i w głosowaniu pos. Adamek otrzymał również 26 głosów.

Na ten porządek obrad był wyczerpany. Przed zamknięciem posiedzenia zawiadomił radnych przewodniczący p. Idzikowski, że w sobotę 12 marca br. złożyło 26 radnych frakcji niem. oświadczenie o złożeniu mandatów, jeden z nich, radny Markewka jednak po kilku godzinach oświadczył, że rezygnację podpisał „bez rozważań” (!) i dlatego ją wycofuje.

Czy rezygnacja frakcji niemieckiej zo-

stanie przyjęta, nad tem obradować będzie Rada na najbliższym posiedzeniu, ponieważ radni nie podali wcale powodów rezygnacji, a pomiędzy nimi jest ośmiu, którzy nie sprawowali urzędu radnego jeszcze 3 lat, zatem jedynie ważne powody mogłyby usprawiedliwić ich rezygnację, w przeciwnym zaś wypadku może w myśl ustawy Rada miejska ukarać ich grzywną pieniężną.

Radny Grządziel dodaje, że koniecznym będzie również stwierdzenie autentyczności podpisów na złożonych oświadczeniach, gdyż zachodzi podejrzenie, że zostały podpisane przez drugą osobę. — Na tem posiedzenie zakończono o godz. 6.45.

Katowicka Izba handlowa w Król. Hucie.

Z ŻYCIA TOW. SAM. POL. KUPCÓW W KRÓL. HUCIE.

Dzięki inicjatywie Towarzystwa Samodzielnych Polskich Kupców w Królewskiej Hucie, urzędowała w dniu 11 bm. poraz pierwszy katowicka Izba Handlowa w Królewskiej Hucie. W wyznaczonych godzinach przyjęła dla stron załatwiła Izba Handlowa wiele spraw indywidualnych miejscowego i okolicznego kupiectwa. Strony przyjmowały osobiście w sali posiedzeń Banku Ludowego syndyk Izby p. inż. Brzeski i p. dr. Sand.

Po załatwieniu wszystkich spraw indywidualnych, obaj przedstawiciele Izby byli obecni na miesięcznym zebraniu Towarzystwa Samodzielnych Polskich Kupców, na którym udzielali zbiorowych informacji licznie zgromadzonemu kupiectwu.

Pierwszym zabrał głos syndyk Izby p. inż. Brzeski, wyrażając na wstępie zadowolenie, że Tow. Sam. Pol. Kupców w Królewskiej Hucie pierwsze podjęło inicjatywę i zatroszczyło się o nawiązanie bezpośredniego kon-

taktu z Izba i umożliwiło jej w ten sposób wniknąć głębiej w położenie miejscowego kupiectwa, lepiej poznać jego potrzeby i życzenia.

Informacje zbiorowe dotyczyły głównie nowej ustawy stempłowej, zwalczania nieuczciwej konkurencji i handlu domokrajnego i udzielane były w formie odpowiedzi na pojedynczo stawiane pytania. Ponadto przedstawiciele Izby wysłuchali zbiorowych życzeń miejscowego kupiectwa, przyrzekając załatwić je pomyślnie w własnym zakresie, lub przedstawić miarodajnym czynnikom.

Należałoby sobie życzyć, aby i inne Towarzystwa Kupieckie działające na terenie Górnego Śląska, poszły śladem Towarzystwa Samodzielnych Polskich Kupców w Królewskiej Hucie i każde we własnym zakresie starało się nawiązać podobny kontakt z katowicką Izba Handlową.

—:—

W szóstą rocznicę plebiscytu.

UROCZYSTY WIECZÓR W ŁAGIEWNIKACH ŚLĄSKICH.

Związek Hallerczyków placówka Łagiewniki Śl. urządził w niedzielę, 20 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali p. Kokota uroczysty wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Związek Uchodźców Śląskich Wielkich Katowic, urządził w sobotę, dnia 19 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali p. Potempy, ul. Plebiscytowa „Wieczornicę” ku uczczeniu rocznicy plebiscytu z bardzo bogatym programem.

Ceny biletów: 1 miejsce 2 zł., 2 miejsce 150 zł., 3 miejsce 1 zł., stojące i galeria 50 groszy.

Bilety do nabycia w Zarządzie Głównym u pp.: Ciupki, ul. Plebiscytowa 24, Szalka, ulica Łgonia, Wegiera, Zależe, ul. Wojciechowskiego 75, Szobiera, Bogucice, ul. Walerjana 3, Kupiec Fojt, Katowicka - Haldy, Harazima,

—oO—

Członkowie Związku Powstańców Śląskich w roli rozbijaczy.

Z OSTATNIEGO WIECZU CH. D. W PANIOWACH.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Paniowach wiec Pol. Str. Ch. D., na którym wygłosił bardzo obszerny referat polityczno-gospodarczy p. poseł Janicki z Katowic. Na wiec przybyło kilkunastu członków Związku Powstańców Śląskich z Bielszowic w mundurach, specjalnie wydelegowanych celem rozbicia wiecu. Jednakże ludność tamtejsza nie lubiła organizmnie sanacji moralnej i Związku Po-

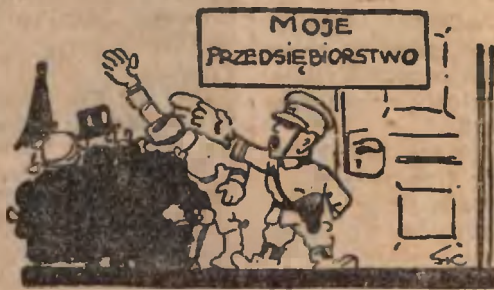
wstańców Śląskich. Dlatego też biedni rozbijacze po niefortunnym występie musieli zmykać zawstyżeni, bowiem powiedziano im, że „sanację moralną” trzeba przedewszystkiem przeprowadzić wśród członków Związku Powstańców Śląskich.

Po wysłuchaniu referatu posła Janickiego odbyła się bardzo rzeczowa dyskusja. Wiec zakończono w podniosłym nastroju hasłem „Cześć Ojczyźnie”.

Odczyt d-ra Menotti-Corviego o stosunkach kulturalnych i handlowych włosko-polskich

Z ramienia utworzonej przed kilku tygodniami włosko-polskiej Izby Handlowej w Katowicach odbył się wczoraj o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa Górniczo-Hutniczego odczyt na powyższy temat, wygłoszony przez dra Menotti-Corviego, radcę handlowego przy Poselstwie Włoskiem w Warszawie, gorącego przyjaciela Polski, znako-

mito autoru dzieła o Polsce w języku włoskim i o Włoszech w języku polskim. Salę wypełnili przedstawiciele wszystkich prawie ugrupowań gospodarczo-społecznych Górnego Śląska i prasy. Odczyt wygłoszony doskonałą polszczyzną, przypomina, że stosunki handlowe pomiędzy Italią a Polską datują się już na pięć wieków przed naszą erą, że przerwały je nieco pierwsze wieki średniowiecza, lecz że zakwitnęły na dobre z chwilą wzrostu potęgi Polski za Łokietka i za Jagiellonów. Liczni Włosi osiedli wówczas w Polsce jako dzierżawcy cel i żup, jako kupcy, artyści itp., i odegrali w Polsce wybitną i przeważnie chlubną rolę. Oni to założyli pierwsze konsorcjum handlowe w Polsce, które upadło razem z niepodległością Polski. Mówca wykazał cyfrowo na podstawie statystyki wywozu i przywozu rozmiar wzajemnych stosunków handlowych i podkreślił znaczenie polskiego węgla dla Włoch oraz wyraził nadzieję, że reglamentacja, jaką rozpoczęła Polska stosować od roku 1925, zniknie z czasem, gdy zniknie jej uzasadnienie, co otworze drogę do bardzo ożywionych stosunków gospodarczo-handlowych pomiędzy obydwa krajami. Tak zbliżeni do siebie duchowo. Wykład nagrodzono gorącymi oklaskami, po czym zabrał głos dyrektor Olszewicz, który podkreślił specjalnie rolę Górnego Śląska, jako tej dzielnicy Polski, która ma najwięcej danych po temu, by się nią zainteresował kapitał zagraniczny. Na zakończenie przemówił dr. Sand, prezes Izby Handlowej w Katowicach.



Ubezpieczenie od małych obrotów

Ubezpieczacie się na wypadek niezdolności do pracy, ubezpieczacie się tem więcej na wypadek zmniejszenia się obrotów. A stworzycie ubezpieczenie drogą stałego przekonywania publiczności o wysokich zaletach swego towaru i solidności firmy stałą reklamą

W POLONII

Z Katowic i okolicy.

—oOo—

Środa
16marca
1927

Dziś: św. Abrahama.
Jutro: św. Patryka.
Wschód słońca: g. 6 m. 12.
Zachód: g. 6 m. 3.
Długość dnia: g. 11 m. 51.

—:—

NABOŻEŃSTWA DZISIAJ

w kościele N. M. P. w Katowicach.

Godz. 6 rano msza św. za duszę Wiktorii Kubica.
Godz. 6 i pół rano msza św. za duszę Kurta Bogackiego.
Godz. 7 rano msza św. żałobna za spokój duszy Wincentego Krawczyka.
Godz. 7 i pół rano msza św. żałobna za duszę Małgorzaty Globisz.

NABOŻEŃSTWA JUTRO.

Godz. 6 rano msza św. do Matki Boskiej na pewną intencję.
Godz. 6 i pół rano msza św. za spokój duszy Jana Daniela.
Godz. 7 rano msza św. za duszę Karola Nowaka.
Godz. 7 i pół rano msza św. za duszę Jadwigi Zuber.

NABOŻEŃSTWA DZISIAJ

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.

Godz. 6 rano msza św. za duszę Wincentego Kehla.
Godz. 6 i pół rano msza św. za duszę Fr. Jasenioka.
Godz. 7 rano msza św. za duszę Agnieszki Olszowskiej.
Godz. 7 i pół rano msza św. za duszę Magdaleny i Walerji Kukli.

NABOŻEŃSTWA JUTRO.

Godz. 6 rano msza św. żałobna za M. Sojke.
Godz. 6 i pół rano msza św. za duszę E. Rzymelke.
Godz. 7 rano msza św. za duszę Anny Mrozek.
Godz. 7 i pół rano msza św. do św. Józefa.
Godz. 8 i pół rano msza św. nauka dla szkół i spowiedź.

—[x]—

— Z posiedzenia Rady Wojewódzkiej.

Na ostatnim posiedzeniu Rady wojewódzkiej zatwierdzono statut uposażenia Magistratu katowickiego, uchwalono subwencję w wysokości 12 000 zł. na walkę z gruźlicą i dokonano zrównania etatu kwatermistrzowskiego z etatem w ciele wojskowej części województwa z tercjanami szkół na górnośląskiej części.

— Drugie posiedzenie katowickiej Rady miejskiej.

Jak się dowiadujemy, drugie z rzędu posiedzenie nowej Rady miejskiej odbędzie się w sobotę 26 bm. Na posiedzeniu tem zostaną wybrani członkowie magistratu. Według ilości broni członkowie magistratu będzie miała czterech ławników, a frakcja niemiecka ośmiu.

— Wędrowka katowickiego chóru „Echo” po Śląsku.

Znany i cieszący się ogólnym uznaniem katowicki chór „Echo” koncertował ostatnio w Świętochłowicach i w Rybniku. Specjalnie olbrzymi sukces artystyczny odniosło „Echo” w Rybniku, gdzie bardzo licznie zgromadzeni słuchacze w sali hotelu „Świerkianiec” gorąco oklaskiwali śpiewaków i cenionego dyrygenta dr. Schmidta, zmuszając do „bisów” i naddatków.

Niewątpliwie i w Król. Hucie, gdzie „Echo” koncertować będzie w sobotę dn. 19 bm., w sali hotelu „Reden” znakomity ten zespół śpiewaczy odniesie nowy, rzetelnie zasłużony sukces.

— Konferencja rodzicielska.

W sobotę, dnia 19 bm., odbędzie się w Państwowym Gimnazjum przy ulicy Mickiewicza 13 „Konferencja rodzicielska”. Początek zebrania o godz. 5 po poł. Po zagajeniu i podaniu do wiadomości komunikatów przez dyrektora zakładu — nastąpi referat lekarza szkolnego dra Krajewskiego p. t. „Cel i zadania Instytucji lekarza szkolnego”. Jak wiadomo Państwowemu Gimn. w Katowicach jest pierwszym średnim zakładem państwowym szkolnym na Śląsku który powołał do życia tak potrzebną instytucję.

Zapoznanie rodziców ze szczegółami urzędzeń lekarskich i opieki nad uczniami jest koniecznym warunkiem realnych wyników, które bez współpracy szkoły i lekarza z dozwoleniem nie osiągniemy — dlatego udział w konferencji możliwie wszystkich rodziców jest b. pożądanym.

— Nowy Zarząd Związku stenografów.

W niedzielę dnia 13 bm. odbył Związek Stenografów systemu Stolze-Schreya-Balczyńskiej okręg śląski walne zebranie na którym po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządy wybrano nowy zarząd w składzie: Bartoszewicz Stanisław (prezes), Bańko Alojzy (wiceprezes), Wernerówna Antonina (sekretarka), Korzyńcówna Elfrida (zastępczyni sekretarki), Tkacz Józef (skarbnik), Dworok Jan (statystyk), Karmański, Słonina, Kubiarczyk ławnicy.

— Szkoła pielęgniarstwa i opieki społecznej.

Z końcem kwietnia r. b. zostanie otwarta w Katowicach w porozumieniu z Urzędem Wojewódzkim szkoła pielęgniarstwa i opieki społecznej, do której zostaną przyjęte kobiety w wieku od 18—32 lat, zamierzające zostać zawodowymi pielęgniarkami. Wnioski o przyjęcie można nadsyłać do biura Czerwonego Krzyża w Katowicach przy ul. Andrzeja 9. Do wniosku należy dołączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo moralności, 3) własnoręcznie napisany życiorys, 4) świadectwo szkolne, 5) świadectwa z poprzednich posad, 6) dla małoletnich zezwolenie ojca lub opiekuna, 7) świadectwo lekarskie. Kurs trwać będzie dwa lata.

— Walne zebranie katowickiego koła Związku Oficerów Rezerwy.

Dziś odbędzie się o godz. 8 wiecz. w sali „Grand Restaurant” przy ul. Kościuszki walne zebranie katowickiego koła Związku Oficerów Rezerwy. Na porządku obrad wybory nowego Zarządu.

— Zaproszenie dyrygenta górnoślązaka do Wilna.

Jak się dowiadujemy p. prof. Sidło Jan, znany na G. Śl. dyrygent został zaproszony przez wileńską Filharmonię na gościnne występy. Pierwszy koncert odbędzie się w Wilnie, zaś szereg innych koncertów w Białymstoku, Brześciu, Grodnie i t. d. Należy zaznaczyć, że zarząd orkiestry Filharmonii już w roku 1924 starał się o pozyskanie p. prof. Sidły jako stałego dyrygenta na cały sezon.

— W sprawie gołębi pocztowych.

W myśl istniejących przepisów ustawy o gołębiach pocztowych wszyscy hodowcy gołębi pocztowych, zamieszkali na terenie miasta Katowic winni wnieść bezzwłocznie do Magistratu miasta Katowic (Biuro dla Spraw Wojskowych) pisemne prośby o udzielenie im zezwolenia na utrzymywanie i hodowanie gołębi pocztowych. Każdy utrzymujący i hodujący gołębie pocztowe winien bezzwłocznie wystąpić do jednego z towarzystw hodowców gołębi pocztowych.

Handel gołębiami pocztowymi dopuszczalny jest jedynie między członkami, którzy uzyskali zezwolenie na utrzymywanie i hodowanie gołębi pocztowych względnie są już w posiadaniu zezwolenia.

— Zjazd Tow. Polek.

Wczoraj obradował w Katowicach Zjazd delegatów Tow. Polek okręgu katowickiego, na którym poruszono cały szereg aktualnych spraw. Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

— Egzamin dla zarządców mas konkursowych.

Z uwagi na powtarzające się od czasu do czasu skargi sfer kupieckich, iż osoby sprawujące funkcje nadzorców i zarządców mas konkursowych, nie posiadają odpowiednich kwalifikacji, wskutek czego wierzyciele narażeni są na straty, p. Prezes Sądu Apelacyjnego zwołał na dzień 10 bm. konferencję, na której w obecności sędziów konkursowych, oraz przedstawicieli Izby Handlowej wyczerpująco omówiono sprawę kwalifikacji oraz trybu ustanawiania nadzorców względnie zarządców konkursowych.

Celem zapewnienia doboru najodpowiedniejszych jednostek, Izba wskazywać będzie Sądowi kandydatów, których podda uprzedniemu egzaminowi. W skład komisji wchodzić będzie obok przedstawicieli Izby Handlowej również i przedstawiciel sądownictwa. Kandydaci winni wykazać się przy egzaminie znajomością przepisów prawnych, dotyczących nadzoru postępowania upadłościowego, niektórych ważniejszych przepisów prawa handlowego, oraz ogólną znajomością księgowości.

—oOo—

Z Świętochłowick.

(—) Usiłowane samobójstwo.

Onegdaj w dniu 13 marca o godz. 22.30 wieczorem usiłował popełnić samobójstwo we własnym mieszkaniu niejaki Nizar Józef, lat 29, zamieszkały w Wielkich Hajdukach przy ulicy Krakowskiej i to przez powieszenie.

Dzięki przytomności żony samobójcy, która zawezwała posterunek policji, uratowano denata od niechybnej śmierci. (sz.)

Z sali sądowej w Katowicach.

ZASADZENIE KASIA RZY WARSZAWSKICH.

W ubiegłym tygodniu stawali przed sądem karnym w Król. Hucie aresztowani w grudniu ub. r. przez Ekspozyturę Śledczą w Król. Hucie kasiarze warszawscy: Milton Henryk, Dziewanowski Aleksander i Janicki Teodor z Warszawy oraz Szoenthal Karol, kupiec z Świętochłowic.

Akt oskarżenia zarzucał im dwie ciężkie kradzieże z włamaniem i to 4 10. 1926 r. do firmy Zgoda w Król. Hucie i 26 10. 1926 r. do fabryki papieru Steinhagen w Myszkowie, gdzie zrabowali 78 000 zł i kilkadziesiąt dolarów, jedno usiłowanie włamania do firmy Langer oraz usiłowanie puszczania w obieg fałszywych pieniędzy.

Oskarżeni Milton i Dziewanowski przezwani także „Kielbaski”, „Olek” i „morda” to typy zbrodniarzy, przestępców notorycznych. „Olek” był już 18 razy w życiu karany. Milton również recydywista. Oni to byli wykonalcami włamań, osk. Szoenthal „nadał” im „robotę” w Zgodzie, w której jako kupiec częściej bywał za interesami. Zaś Janickiego oskarżano o usiłowanie puszczania w obieg fałszywych pieniędzy. — Świadców powołano aż 23. Rozprawa sama budziła wielkie zainteresowanie, przysłuchiwał się jej tłum publiczności.

Oskarżony Milton do włamań się przyznał a zeznaniami swymi obciążył Dziewanowskiego i Szoenthala. Włamania do Zgody dokonał M. razem z „Okiem” po zilustrowaniu sytuacji

(—) Nieszczęśliwy wypadek.

Na kop. „Król”, pole północne w Łagiewnikach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi nadgórnik Franciszek Suda.

Nieszczęśliwą ofiarę odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Król. Hucie. (sz.)

(—) Zatwierdzenie ławników w Nowym Bytomiu.

W Nowym Bytomiu zostali zatwierdzeni przez starostwo ławnicy, pp.: E. Chmurczyk, B. Absalom, R. Frank i F. Szopa. (sz.)

(—) Posiedzenie Rady gminnej w Łagiewnikach.

Najbliższe posiedzenie Rady gminnej w Łagiewnikach odbędzie się w dniu 17 bm. w ochronce. Na porządku dziennym sprawy: wybory deputacji szkolnej, zaciągnięcie pożyczki celem wykonania prac inwestycyjnych. (sz.)

Z Pszczyńskiego.

× Propaganda L. O. P. P.

Staraniem L. O. P. P. wyświetlono ostatnio propagandowy film w gimnazjum w Pszczynie, przedstawiający nowe typy samolotów i walkę pilotów w powietrzu. W czasie wyświetlania obrazów zostały wygłoszone krótkie prelekcje, których wysłuchała licznie zgromadzona młodzież z wielkim zainteresowaniem. (r.)

× Wykłady T. C. L. w Mikołowie.

Jak się dowiadujemy Towarzystwo Czytelni Ludowych urządzać będzie w każdą niedzielę w Mikołowie w lokalu p. Hupki wiec oświatowe, na których wygłaszać będą prelekcje profesorowie gimnazjum. Wstęp na te wiec jest bezpłatny. (r.)

× Pożar w Łaziskach Górnych.

Onegdaj spłonęła w Łaziskach Górnych stodoła, należąca do rolnika Wojciecha Pachy. Ogień strawił doszczętnie cały inwentarz i maszyny rolnicze. Według krążących pogłosek pożar wzniciła jakaś zbrodnicza ręka. (r.)

× Sezon kąpielowy w Goczałkowicach Zdroju.

Jak się dowiadujemy, tegoroczny sezon kąpielowy zostanie otwarty dnia 15 maja br. Mocą rozporządzenia ministerstwa dawna stacja Goczałkowice nazywać się będzie obecnie Goczałkowice-Zdrój.

Z Rybnickiego.

(X) Zebranie dyrygentów kół śpiewaczych.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Wodzisławiu zebranie dyrygentów kół śpiewaczych okręgu wodzisławskiego, pod przew. dyr. okręgu p. Musiolika Leopolda, nauczyciela z Bierutów i prezesa okręgu p. Krzystka Stefana z Wodzisławia, celem omówienia organizacji i przygotowania śpiewacze na Zjazd okręgowy w Wodzisławiu.

Również rozpatrywano urzędzenie wieczorków pieśni polskiej w okolicy. Takie samo zebranie, odbędzie się w sobotę, dnia 26 marca br.

(X) Rezygnacja.

P. Stefan Krzystek, drugi członek Magistratu Wodzisławia, wniósł dobrowolną rezygnację z zajmowanego stanowiska, które piasłował od 1924 roku.

(X) Nagły zgon.

Poważny obywatel Wodzisławia, mistrz krawiecki Teodor Hibner, zmarł na udar serca. Zmarły był gorliwym patriotą i sumiennym pracownikiem na niwie społecznej. Cześć jego pamięci!

—oOo—

Z Lublinieckiego.

(S) Nowy starosta pow. lublinieckiego.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach zostanie mianowany starosta pow. lublinieckiego p. sędzia Podolecki z Rudy, prezes tamtejszego koła Z. O. K. Z.

Z Zagl. Dąbr.

✚ Choroby zakaźne.

W ubiegłym tygodniu na terenie Sosnowca zanotowano 3 wypadki płonicy, 5 wyp. gruźlicy oraz 2 zgony z powodu gruźlicy, 6 wypadków jaglicy oraz 1 wyp. grypy. Wszystkie choroby notowano wśród chrześcijan. Mieszkań w tym czasie odkażono 3.

✚ Uroczystość w cechu stolarzy.

Cech stolarzy w Sosnowcu, urządza w dn. swego patrona św. Józefa, uroczystą akademię, która poprzedzona będzie zbiórka, nabożeństwem, po którym wszyscy udadzą się na akademię do Trocadero. W uroczystości weźmą udział zaproszeni przedstawiciele innych cechów sosnowieckich.

✚ O estetyczny wygląd.

W najbliższych dniach odbędzie się w Sosnowcu przegląd dorożek i auto-dorożek. Właściciele tych pojazdów winni zawczasu doprowadzić je do należytego porządku i estetycznego wyglądu, chcąc uniknąć wysokich kar lub pozbawienia prawa jazdy po mieście. Jednocześnie przypominamy kierowcom auto-dorożek, iż do 1 kwietnia br. winni posiadać, w myśl wydanych zarządzeń, mundury przepisanej formy.

✚ Uwagdo b. wychowanków szkoły realnej.

W gmachu starostwa w Bedzinie odbyło się w ubiegłym tygodniu zebranie organizacyjne b. wychowanków dawnej szkoły realnej w Sosnowcu (obecnie gimnazjum Staszica) mieści się w gmachu szkoły) w sprawie zorganizowania koleżeńskiego zjazdu. Zebrani uchwalili, iż udział w zjeździe mogą wziąć nie tylko ci, którzy ukończyli szkołę, lecz również ci, którzy uczęszczali do niej. Zjazd odbędzie się w początkach czerwca br. w gimnazjum Staszica w Sosnowcu. Powołano specjalny Komitet organizacyjny, który zajmie się stroną techniczną zjazdu oraz zebraniem adresów osób zainteresowanych. Jutro, t. j. w czwartek dnia 17 bm. odbędzie się posiedzenie wspomnianego komitetu.

✚ Tramwaje będą w tym roku.

Materiały, przeznaczone do budowy linii tramwajowych w Zagłębiu Dąbrowskim, zamówione w Anglii, zostały już wysłane i w końcu bieżącego miesiąca przyjadą do Zagłębia, co da możność Tow. Tramw. Elektr. przystąpić do budowy linii najpilniejszych, by jeszcze przed zimą br. można było uruchomić tramwaje elektryczne.

✚ Niedbalstwo.

W Sosnowcu na Pogoni na ulicy Nowopogońskiej znajduje się chodnik długości około 30 metrów, od mostu łączącego ul. Browarną z Nowopogońską, do pierwszego domu na tej ostatniej ulicy, który jest niewybrukowany od iks-iks lat i w czasie pory deszczowej każdy z przechodniów grzęźnie po kostki w błocie. Zarząd miasta mógłby się postarać, aby krótki ten kawałek chodnika wybrukować. Starczyło na bruk chodnika przeciwnielego, miechaj starczy i na ten mały kawałek. Wydatek niewielki, a korzyść duża.

§ Zatwierdzenie naczelnika gminy i ławników.

Naczelnikiem gminy w Żyglinie został zatwierdzony przez starostwo p. P. Kubanek, a ławnikami pp.: T. Siwy, F. Nowaki i K. Skutnik.

—O—

Z Cieszyńskiego.

(:) Osobiste.

Pplk 4 p. s. p. Rudolf Han z został przeniesiony z Cieszyna do P. K. U Kołomyja, zaś kpt. Jakób Apfel oficer-płтник 4 p. s. p. przechodzi w stan spoczynku.

(:) Piecza nad grobami żołnierskimi w Cieszyźnie.

Niedawno urządzono w Cieszyźnie zbiórke na uporządkowanie grobów żołnierskich, która przyniosła 480 zł 84 gr. Każdy grób będzie omurowany i otrzyma skromny kamienny nagrobek. Koszt jednego nagrobku wynosić będzie 21 zł.

(:) Budowa kolej Ustroń — Wisła — Głęboce.

W najbliższym czasie nastąpi dalszy ciąg budowy kolej Ustroń — Wisła, mianowicie od 7 km. do km. 9.550 Plan tej budowy będzie wyłożone do publicznego wglądu w urzędzie gminnym w Wiśle od 14 do 27 marca.

(:) Z posiedzenia Rady Miejskiej w Cieszyźnie.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Cieszyźnie powzięto następujące ważniejsze uchwały: polskiej szkole powsz. Sióstr Boremeuszek przyznano 25 zł miesięcznej subwencji na dożywianie biednych dzieci. Podkop kolejowy przy Bobrowce uchwalono oświetlić jedną lampką elektryczną (nareszcie!). Zgodzono się na rozszerzenie sieci elektrycznej na drogę koło seminarjum naucz. w Bobrka i na Przykopie — Nowa Droga. Przyznano kredyty na zakupno różnych potrzebnych rzeczy na urządzenie chłodni w rzeźni. Należytość za nabytą realność Tramplera ma zostać pokryta z bieżących dochodów. Do parceli, zakupionej od Stefana, zastrzeżono sobie wolny dojazd. Zatwierdzono projektowany kontrakt z dyrektorem kąpielową w Piszczanach. Po nadejściu zatwierdzonego kontraktu z Piszczan miasto przystąpi zaraz do rozszerzenia łaźni miejskiej. Tymczasem ma być nadbudowane jedno piętro na starym budynku. (h.)

(:) Zgon.

W szpitalu Sióstr Elżbietanek w Cieszyźnie zmarła s. p. Filomena Ligowska, wdowa po urzędniku, w 86 roku życia. (h.)

Kawiarnia Warszawska.
w Szarleju.



Za stołem konferencyjnym w Düsseldorfie.

POROZUMIENIE Z PRZEMYSŁEM HUTNICZYM PAŃSTW SUKCESYJNYCH. — POMYŚLNE WYNIKI ROKOWAŃ Z KARTELEM STALOWYM.

Sprawa przystąpienia hut polskich do Międzynarodowego Kartelu Stalowego postąpiła o znaczny krok naprzód i weszła nareszcie na tory, na których zapewne już w krótkim czasie dojdzie do pomyślnego rozwiązania. W dniach 4 i 5 bm. w Düsseldorfie huty polskie doszły ostatecznie do porozumienia z hutami czechosłowackimi, austriackimi i węgierskimi i poraz pierwszy zasiadły do stołu konferencyjnego z całym przemysłem hutniczym zachodnio-europejskim, złączonym w Kartel Stalowy, osiągając już na tem pierwszym wspólnym posiedzeniu poważne i pomyślne rezultaty. Celem uzyskania autentycznych i źródłowych informacji o przebiegu i wyniku tych obrad oraz o dalszych widokach tej dla naszego przemysłu hutniczego niezmiernie ważnej sprawy, zwróciliśmy się po nie do naczelnego handlowego dyrektora Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury p. Haasego (Polak, który pracował przedtem przez długie lata w polskim przemysle naftowym), który brał czynny i wybitny udział we wszystkich dotychczasowych pertraktacjach i w dotychczasowym przebiegu rokowań magnarskich.

Przystąpienie hut polskich — rozpoczął p. dyrektor Haase — do Międzynarodowego Kartelu Stalowego stały dotąd na drodze dwie ważne i trudne przeszkody. Jedną z nich było dotychczasowe stanowisko hut czechosłowackich, austriackich i węgierskich, które zaniepokojone pomyślnym w ostatnich czasach rozwojem eksportu polskich wyrobów żelaznych na rynki sukcesyjne i bałkańskie zajęły wobec hut polskich dość nieżyczliwe stanowisko. Drugą było postanowienie statutu Międzynarodowego Kartelu Stalowego dopuszczające przyjęcie do Kartelu nowych członków z wyjątkiem większości głosów jedynie tylko na podstawie produkcji z pierwszego kwartału 1926 r., a na podstawie innego określenia kwoty produkcyjnej jedynie za jednomyślną zgodą wszystkich członków Kartelu. Przyjęcie za podstawę polskiej kwoty produkcji naszej z pierwszego kwartału 1926 roku nie wchodziło dla nas w ogóle w rachubę, a zatem wobec wcześniejszego przystąpienia do Kartelu hut czechosłowackich, austriackich i węgierskich należało dojść przede wszystkim do porozumienia z temi hutami celem zapewnienia sobie ich zgody na przyjęcie hut polskich na inne, niż normalna, statutu przewidziana, zasadzie. Porozumienie to miało w pierwszym rzędzie objąć wzajemną ochronę terytorjalną t. j. ochronę krajowych rynków zbytu przed konkurencją strony przeciwniej. Gdyśmy w grudniu r. b. poraz pierwszy z przedstawicielami tych hut zasiadli we Wiedniu do stołu konferencyjnego oświadczyli oni, że nie będą wcale rozmawiać o ochronie terytorjalnej bez uwzględnienia Bałkanu, na co odpowiedziały huty polskie: „A my znowu nie możemy dyskutować o ochronie terytorjalnej z Bałkanem”.

Czas jednak zrozumienia własnego interesu oraz rosnąca w całej Europie świadomość konieczności stworzenia podstaw dla międzynarodowej współpracy gospodarczej wpłynęły tak dalece na zmianę nastrojów, że w chwili naszego wyjazdu do Düsseldorfu pertraktacje w sprawie wzajemnej ochrony terytorjalnej były już zakończone, a w Düsseldorfie pozostało nam tylko omówić jeszcze ostatnie szczegóły i podpisać ostateczne umowy. Umów zawarliśmy dwie, a to jedna z przemysłem hutniczym czechosłowackim, druga zaś z przemysłem Austrii i Węgier. Umowy obejmują wszystkie typowe artykuły hutnicze z wyjątkiem rur i obowiązują do 31 grudnia 1927 r. z prawem wypowiedzenia w dniu 1. 10. na 31. 10. 1927. Obradom przewodniczył z wielką obiektywnością i znajomością rzeczy na i dowcipem generalny dyr. Zakładów Włkowińskich Sonnenschein, a jak dalece zmienił się nastrój od czasu pierwszego naszego posiedzenia z przedstawicielami hut czechosłowackich, austriackich i węgierskich świadczy chyba najlepiej fakt, że do umowy przyleto zgodnie postanowienie, którego nie należało uważać tylko za zdawkowy frazes, na każdym terenie wzajemnie się popierać, lecz za wyraz rzetelnej woli obu kontrahentów, iż obie strony zobowiązują się dla ułatwienia rozszerzenia stosunków przyjacielskich wobec tego stanu rzeczy nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i tak ważna dla nas i tak drażliwa kwestja podziału rynków zbytu na Bałkanie zostanie zgodnie i ku zadowoleniu obu stron rozwiązana.

Usunawszy w ten sposób największą trudność stojącą na drodze naszemu wstąpieniu do Kartelu mogliśmy już na drugi dzień ze spokojem zasiąść do stołu z przedstawicielami samego Kartelu, obejmującego już w tej chwili cały przemysł hutniczy zachodniej i środkowej Europy. Charakterystycznym dla zmiany nastrojów w europejskich sferach gospodarczych, a zarazem dobrą wróżbą na przyszłość jest fakt, że obrady toczyły się w imponującym gmachu Stahlhofu, w którym poprzednio w czasie wojny zapewne niejednokrotnie toczyły się obrady niemieckich przemysłowców stalowych nad sposobami znieszenia swych politycznych i gospodarczych przeciwników, a dziś bułuje się dzieło pokoju i międzynarodowej współpracy gospodarczej. Obradom przewodniczył w zastępstwie Prezydenta Mayrischa generalny

dyrektor Arbed'u p. Mayer z Luxemburga. I tu także widoczna była zmiana nastrojów w stosunku do hut polskich. Podczas gdy przedtem członkowie Kartelu odnosili się nęgo do polskiego przemysłu hutniczego z pewną nieufnością i niedocenianiem, a w odniesieniu do ogłoszonych w prasie jego żądań z niechęcią, to obecnie dla całego przebiegu obrad, i niemniej w stosunku do przedstawicieli hut polskich charakterystyczna była atmosfera przyjaznej życzliwości i duże zrozumienie dla specjalnej sytuacji polskiego przemysłu hutniczego jak i dla wynikających z tej sytuacji konieczności.

Kiedy przystąpiono do omawiania sprawy wstąpienia hut polskich do Kartelu zażądaliśmy w imieniu tych hut przyznania im jako rocznej kwoty produkcyjnej pełnej produkcji z 1923 r. wynoszącej 1 677 000 t. plus 11 proc. tj. łącznie z 1 840 000 t. Dla uzasadnienia tak sformułowanego żądania przytoczyliśmy przede wszystkim fakt, że kwoty produkcyjne przyznane przy powstaniu Kartelu członkom założycielom, jakkolwiek w teorii opierały się na produkcji pierwszego kwartału 1926. to je-

dnak w rzeczywistości odnośnie do wszystkich niemal członków Kartelu odpowiadały produkcji z roku 1913 powiększonej o 11 proc. Kwota przeto żądana przez huty polskie odpowiada w zupełności temu, co przyznano członkom założycielom. Z drugiej strony żądanie hut polskich odpowiada całkowicie zasadom słuszności i sprawiedliwości — i niewątpliwie, gdyby huty polskie brały udział w tworzeniu Kartelu i układaniu statutu, byłoby zostało przez pozostałych członków Kartelu uwzględnione.

Przy ustaleniu bowiem polskiej kwoty produkcyjnej uwzględnić należy przede wszystkim fakt, że gwałtowne zmniejszenie się krajowej konsumpcji żelaza a temsamem i produkcji hut polskich po wojnie było następstwem dłuższego trwania zarówno okresu wojennego jak i powojennego Kongresówka, w której znajduje się część hut polskich, była przez długi czas terenem wojennym, skutkiem czego zniszczone tam zostały zarówno przemysł jak i konsumpcja. Również i G. Śląsk był przez długi czas terenem walk o granice państwowe i poważnych wstrząsów społecznych a następstwem tego było zaniechanie wszelkich inwestycji. Prócz tego zmiana przynależności państwowej pociągnęła za sobą również konieczność przesuwania zbytu, co oczywiście wywołać musiało długotrwałe przesilenie w zbycie i produkcji.

Wiadomości gospodarcze.

STAN ZATRUDNIENIA W NASZYM PRZEMYSŁE HUTNICZYM.

Obecny stan zatrudnienia w naszym przemysle hutniczym można na razie uważać za zupełnie zadowalniający.

Huta Baidona (stałownia) uzyskała znaczne zamówienia, a tak samo jej zakłady uszlachetniające są w pełni zajęte; huta ta, jak i przedtem, pracuje nad intensyfikacją swego eksportu.

Także Huta Pokoju otrzymała większe zamówienie na żelazo walcowane i blachę. Wobec interesu stalowy rozwija się dobrze, a poszukiwanie za żelazem formem nie zmniejsza się. Również powiększyły się w ostatnich czasach zamówienia na roboty reparacyjne w stojących i ruchomych kotłach parowych wszelkich systemów jak również na naprawy konstrukcji żelaznych wszelkiego rodzaju.

Zakłady spawawcze „Ferrum” w Boguchach są w pełni zajęte, bo zagraniczne poszukiwanie specjalnych wyrobów tej spółki wciąż wzrasta.

Gorzej przedstawia się sprawa w Zjednoczonych Hutach Królewskiej i Laury, gdzie szczególnie fabryka wagonów uskarża się na brak dostatecznego zająca. Ostatnie zamówienia Ministerstwa Kolei na naprawę kilkuset wagonów już są wykonane, a nowych zamówień niema. Rozwój interesu w najbliższych miesiącach przedstawia się dość niepewnie, inne zakłady Zjednoczonych Hut są dostatecznie zajęte.

W Hucie Bismarcka nowe oddziały mają trwale zatrudnienie, a poszukiwanie zagranicą za blachami i rurami tej huty wcale się nie zmniejsza i należy mieć nadzieję, że interes rurowój już w najkrótszym czasie dalej się rozwinię.

Gorzej przedstawia się tok interesów w Zakładach tej Spółki, produkujących stal szlachetną. Jednakże i tu dają się już spostrzec pewne poszukiwania ze strony przemysłu samochodowego i maszynowego, który jest głównym konsumentem stali szlachetnych Śląskie Cynkownie w Lipinach dają do dalszej rozbudowy drogą podwyższenia produkcji cynku, zakupu nowych kopali i nowych inwestycji, specjalnie na polu najnowszych urządzeń technicznych. Cynkownie te oczekują jednak jeszcze znaczących opustów podatkowych ze strony władz skarbowych.

ULGI CELNE W JUGOSŁAWII.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów zniesiono aż do odwołania pobieranie cła od salestry chilijskiej. Równocześnie postanowiono pobierać najniższe stawki celne za oczyszczoną siarkę, kwiat siarkowy i wtrój miedzi — a aż po 30 czerwca 1927 r.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Komitet czechosłowackiego Banku Narodowego uchwalił z dniem 8 marca obniżyć stopę procentową o ½ proc. W ten sposób dyskont wekslowy wynosi 5 proc., lombard papierów wartościowych państwowych 6 proc., a innych papierów wartościowych 6½ proc. Również i czeski Związek Banków uchwalił odpowiednio zniżkę stawek procentowych.

FABRYKA WAGONÓW S. A. W GDAŃSKU.

Spółka, ta zamierza zredukować swój kapitał zakładowy w stosunku 10:3 to jest na 300 000 guldów gdańskich, podwyższając równocześnie kapitał o 150 000 guldów. Następnie ma walne zgromadzenie uchwalić zaciągnięcie pożyczki hipotecznej w wysokości 100 000 guldów.

—★—

KATOWICKIE CENY ORIENTACYJNE na zboże w dniu 15. 3. br.

Żyto	46.—
Pszonica	58.—
Owies	39.—
Jęczmień zwyczajny	37.—
Jęczmień browarniany	42.—
Maka żytnia 70 proc.	62.50
Maka żytnia 65 proc.	64.—
Ziemiaki	15.—
Otręby żytnie	29.—
Otręby pszenne	28.—

franco stacje odbiorcze na Górnym Śląsku.

BANK POLSKI. ODDZIAŁ W KATOWICACH

placił 15 marca br. za:

	Czeki	Waluty
Dol. amerykańskie	8.93	8.90 8.89
F. angielskie	43.42	43.33
Fr. szwajcarskie	172.15	171.81
Fr. francuskie	34.90	34.83
Fr. belgijskie	24.80	24.75
Liry włoskie	40.—	39.92
Fl. holenderskie	358.10	357.38
Korony czeskie	26.51	26.46
Korony szwedzkie	238.70	238.22
Korony duńskie	237.75	237.27
Korony norweskie	233.30	232.83
S. austriackie	125.97	125.72
Mk. niemieckie	211.80	211.38
Dol. kanadyjskie	8.932	8.89
Guld. gdańskie	172.75	172.40
1 gram złota	5.94	
1 gram srebra	—1.48	
1 złoty w złocie	1.7269	
1 Mk niem. w złocie	2.13185805	

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Warszawa, 15. 3. (wl. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8.92, Kupno 8.90, sprzedaż 8.94. Obrót ogólny wynosił około 365.000 dolarów, w tem gotówką 35.600 dolarów. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z małym udziałem banków prywatnych. Rubel złoty bez obrotu.

„SAPOMENTHOL MATULI”

od lat 30 znany jako najskuteczniejsze naciernie w cierpieniach reumatycznych t. o. Do nabycia w aptekach i drogeriach Wytwórca: Eug. Matula fab. środków leczn. Ska z ogr. odp. w Krakowie. 80701

Zadano 4.75, ofiarowano 4.74. Złoty w złocie 172.69. Z papierów wartościowych mocniejsze były listy zastawne. Mocniejsza tendencja okazała się również dla 5 proc. pożyczki konwersyjnej, słabsza tendencja dla 5 proc. premijowej. Dla akcji początkowo tendencja bardzo mocna, w końcu słabsza.

Warszawa, 15. 3. (PAT.) Akcje. Bank Dysk. 17, Bank Handl. 7.35—7, Bank Polski 134—138—135, Bank Zachodni 4—4.25—4.10, Bank Spółek Zarob. 18—17.65, Bank Ziedn. Ziem Polskich 2.75—2.85, Bank Przem. Lwów 0.26—0.29—0.27, Kłewski 0.41—0.49, Cerata 0.80, Spiess 75, Puls 7.60—7.80, Wildt 0.18—0.20—0.18, Stroem 11—12, Elektryczność 85—86, Tow. Elek. 0.28—0.26, Elektrownia Dąbrowa 62, Brown Boveri 2.50, Siła i Światło 99—100—98.50, Chodorow 118—119, Czersk 0.98—0.94—0.96, Częstocice 3.25—3.50—3.45.

Warszawa, 15. 3. (PAT.) Papiery państwowe. 5 proc. poź. konwers. 62.50, poź. dolarowa 84.50, poź. kolejowa 101.50—102, dolarówka 53—53.50—52.50.

Warszawa, 15. 3. (PAT.) Waluty. Dolar transakcje 8.92, sprzedaż 8.94, kupno 8.90.

Poznań, 15. 3. (PAT.) Akcje. Bank Kwiłcki i Potocki 8.40—8.50—8.40, Bank Spółek Zarobkowych 17.70, Brzeskie Auto 5, Cegielski 39—40, C. Hartwig 33—35, Hartwig i Kantorowicz 4.50, Dr. May 75—80, Herzfeld Victorius 40, Polski Bank Handlowy 1.10—1.35, Wytwórnia chemiczna 0.70—0.75.

Berlin, 15. 3. (PAT.) Dewizy wschodnie. Wyplaty na Warszawę 46.83—47.07, na Katowice 46.83—47.07, na Poznań 46.35 i pół—47.09 i pół, na Rygę 80.80—81.20, na Rewel 1.117—1.123, na Kowno 41.57—41.78, złoty 46.71—47.19.

GIEŁDY TOWAROWE ZBOŻE

Berlin, 15. 3. (PAT.) Giełda zbożowa. Pszenica 267—270, żyto 246—248, jęczmień 213—241, jęczmień brow. 192—205, owies 194—202, kukurydza 178—180, maka pszena 34.25—36.75, maka żytnia 33.50—35.50, ośpa pszena 15.75, ośpa żytnia 15—15.25, groch Victoria 46—63, groch drobny jadalny 32—34, groch pastewny 22—23.

METALE.

Londyn, 15. 3. (PAT.) Giełda metalowa. Miedź Standard gotówką 55 i pięć ósmych — 55 i trzy czwarte, trzy mies. 56 i jedna ósma — 56 i jedna czwarta, elektrolitowa 62 i pięć ósmych — 63 i jedna ósma, wyborowa 61 — 62 i jedna czwarta, cyna Standard gotówką 312 i trzy czwarte — 313, trzy mies. 299 i trzy czwarte — 300, ołów zagr. platny zaraz 28, naprzód 28 i siedm szesnastych, cynk zwyczajny platny zaraz 30 i piętnaście szesnastych, naprzód 31 i jedna ósma.

Bodziekowanie.

Wszystkim znajomym i przyjaciółom, którzy objawili nam tyle współczucia z powodu zgonu naszej ukochanej matki, babki i prababki

ś. p.

Anny Seyslerowej

i oddali Jej ostatnią przysługę a w szczególności ks. kanonikowi Dr. Szramkowi składamy na tej drodze serdeczne

„Bóg zapłać!”

W imieniu rodziny

Janosina Slegierowej
Katowice, dn. 15. marca br.

Bo 1127

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 15. III. 1927 r.

DEWIZY	Stopy dysk.	Parytet w zł.	Notow za	w Warszawie		Katowicach	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
				Sprzedaż	Kupno									
Warszawa	9½	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	58,05	—
Katowice	9½	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6½	113	100 Gd. gld.	—	—	—	—	81 68	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—	—	—	—	20 45½	—	606.—	—	123 30	—
Belgia	6½	100	100 fr. b.	—	—	—	—	58.65	34.90¾	13.30¾	355 25	—	72 30	—
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—	—	—	—	—	—	15,45	—	3,16	—
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w.	—	—	—	—	73.59	27.75	—	—	—	90,85	—
Holandja	3½	208.31	100 gd. h.	359.90	358.10	—	—	168.82	12.13 1 16	40,01½	1022.50	—	208,05	—
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—	—	—	12.41	18.21½	26.65	—	—	138.50	—
Londyn	5	25.22	1 £	43.64	43.42	—	—	20 476	—	4.85½	124.02—	—	25,22½	—
Nowy-Jork	3½	5.18	1 \$	8.97	8.93	—	—	4.21.80	4.85½	—	25,54¾	—	5,19½	—
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.22	35.04	—	—	16.51	124.03	3,91¼	—	—	20 34	—
Praga	6	105.01	100 k. czeski.	26.63	26.51	—	—	12.501	163,81	—	75,60	—	15 40	—
Rzym	7	100	100 l.	41,10	40 90	—	—	19.23	106 55	4.53¾	116,25	—	23,65	—
Szwajcaria	3½	100	100 fr. szw.	—	—	—	—	81.185	25.22½	19.24½	491.25	—	—	—
Stockholm	4½	138.88	100 k. szw.	—	—	—	—	112.88	18 14	26.76—	683 75	—	139,15	—
Wiedeń	7½	105.01	100 szyl.	173.01	172.15	—	—	59.38	34.48	—	—	—	73,15	—

*) Stopy procentowa Federal Reserve Bank.

**) Ustalono przez Bank Śląski i Banque de Silésie

Wiadomości z Krakowa.

—000—

== Sprawa Instytutu balneologicznego. (tel. w.) Polskie Towarzystwo Balneologiczne odbyło się w Krakowie posiedzenie, na którym omawiano sprawę utworzenia w Krakowie instytutu balneologicznego. Plac pod budowę przyrzekł Magistrat. Celem zebrania funduszy uchwalono zwrócić się do zarządów zdrojowisk polskich, organizacji lekarskich, samorządów etc. z prośbą o nadsyłanie datków na budowę instytutu.

== Kraków posiada 1000 radioodbiorników. (tel. w.) W dniu wczorajszym zarejestrowano w Krakowie tysiącny amatorski aparat radioodbiorniczy. Codziennie zgłasza się obecnie około 50 osób do urzędów pocztowych o uprawnienie na posiadanie i używanie radioodbiornika.

== Spis ludności. (tel. w.) Magistrat miasta Krakowa zarządził spis mieszkańców celem uzupełnienia spisu wyborców do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej oraz przygotowania materiału do ewentualnych wyborów do Rady Miasta Krakowa. Spis dokonany zostanie w nocy z 31 marca na 1-go kwietnia. Wyłączeni są jedynie czynni wojskowi.

== Nowy most. (tel. w.) Dziś odbyła się w Magistracie Krakowski konferencja w sprawie budowy nowego mostu nad Wisłą. W konferencji wzięli udział z ramienia Min. Robót Publicznych dyrektor departamentu p. Nesterowicz oraz przedstawiciele miasta.

—000—

Z Poznania.

== Zjazd Zw. Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich w Poznaniu.

W ubiegłą niedzielę obradował w Poznaniu przy udziale 130 delegatów, gen. D. O. K. VII Taczuka oraz reprezentantów D. O. K. VIII i V w sali „Boulevardu” zjazd delegatów Zw. Podof. Rezerwy Ziem Zachodnich. Ze Śląska udział brał delegaci kół Katowic (Pałeczki), Mysłowice i Król. Hutwy oraz przedstawicielstwo Związku na Śląsk w osobach pp. Wielgosza Piotra, Dybizańskiego oraz sekr. Kowalskiego. Poza tym p. Pałeczki reprezentował na zjeździe Radę i Zarząd Główny Narod. Zw. Powstańców i b. Żołn. Związku Uczestników Powstania Wielkopolskiego z siedzibą w Katowicach oraz redakcję „Polonii”. Zjazd powziął bardzo ważne uchwały, które omówimy szerzej.

—:—

ZE SPORTU.

„Asy” sportu lekkoatletycznego w Polsce.

WEZMĄ UDZIAŁ W BIEGU WIOSENNYM „POLONJI”.

Klub Sportowy „Polonia” w Warszawie zgłosił do „Wiosennego Biegu „Polonii”, który odbędzie się w niedzielę dnia 3 kwietnia, następujących zawodników: 1) Alfred Freyer, rekordzista Polski, słynny maratończyk, zwany powszechnie polskim Nurim. (O ile nie będzie miał wy-

padku, zdobycie przez niego pucharu jest zapewnione); 2) Julian Łukaszewicz, zeszłoroczny zdobywca pucharu; 3) Stefan Szelestowski, zdobywca pucharu w roku 1925. 4) Józef Kaczmarczyk, 5) Stanisław Rossa.

Imprezy sportowe.

ORGANIZACJA LIGI OKRĘGOWEJ NA ŚLĄSKU.

W związku z organizacją „Ligi” w Polsce, projektuje się zorganizowanie „Ligi” okręgowej na Śląsku.

„Ruch” i I. F. C. należą do ekstraklasy ligowej w Polsce i nie mogą należeć do „Ligi” okręgowej.

Poza ta ekstraklasa tworzą się okręgi ligowe z Ligą pierwszą, drugą i trzecią. Każda „Liga” może liczyć maximum 10 drużyn.

Na Śląsku organizuje się dwa okręgi. Pierwszy w Katowicach, drugi w Król. Hutce. Pierwszy obejmuje miasto Król. Hutę, pow. Świętochłowicki, Tarnogórski, Lubliniecki i Częstochowski. Drugi zaś miasto Katowice, pow. Katowicki, Rybnicki, Pszczyński, Śląsk Cieszyński i Zagłębie Dąbrowskie.

Liga okręgowa jest instytucją autonomiczną. Koszty administracyjne naczelnich instytucji Polskiej Ligi Piłki Nożnej ponosi tylko ekstraklasa Ligi tak, że wszystkie inne kluby „Ligowe” od opłat na rzecz centralnego zw. są wolne. Również opłaty do ZZ. ponosi tylko ekstraklasa.

Zgłoszenia do Ligi przyjmuje red. Stanisław Nogaj.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPICZNE W WARSZAWIE.

UDZIAŁ JEJDCÓW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 14. 3. (wł. k.) Miedzy 27 maja a 7 czerwca br. odbędzie się w Warszawie międzynarodowe zawody hipiczne, urządzone przez departament kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Zapowiedziany jest przyjazd najlepszych jeźdźców francuskich, włoskich, szwajcarskich i belgijskich.

Toczą się również rozmowy mające na celu zapewnienie udziału w konkursie kawa-

lerzystów angielskich. Bezpośrednio po międzynarodowym konkursie hipicznym odbędzie się w Warszawie centralne zawody konne o mistrzostwo armii.

K. S. Unia Strzybnica.

Adres klubu uległ zmianie. Pisma kierować na adres: Karol Woźnica Strzybnica, koło poczt.

—000—

Teatr i Estrada

△ Występ Ewy Bandrowskiej w „Rigoletcie”.

Pani Ewa Bandrowska, śpiewaczka Warszawskiej Opery wnosi ze sobą na scenę oprócz wybitnych walorów wokalnych i uroku warunków zewnętrznych, o czym pisaliśmy już z wielkimi pochwałami po występie jej gościnnym w „Lakme”, jeszcze jedną rzecz, która na widzu-słuchaczu czyni ją najlepszą, jaknajlepszą: to wybitnie — możnaby powiedzieć — „inteligentny” sposób zachowania się na scenie, tak w śpiewie, jak w grze scenicznej, prawdziwie artystyczną prostotę i szczerą wyrazu przy pomocy minimum „gry” w znaczeniu pozy, gestu, ruchu. Od pierwszych chwil zjawienia się artystki na scenie w danej partii, od pierwszych dziesięciu taktów jej śpiewu — widz-słuchacz zaczyna odczuwać najwyższe zadowolenie, jakie daje popis artystyczny, który nas niczym ani na chwilę nie drażni, nie niepokoi obawa, czy przecuciem jakichś niespodzianek głosowych, nie denerwuje nie-

Wszystkim, którzy przy odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku ostatnią oddali usługę nieodżałowanej mej żonie Bo 1125

s. p. Małgorzacie Niczpanowej

składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

potrzebnem „zgrzywaniem się”, sztucznem pozowaniem, nieszczerem gestem. W tym spokoju wewnętrznym, który pozwala nam na kontemplacyjne zachwycanie się jej śpiewem, podziwiamy artystkę i jej wdzięki w upostaciowaniu przedstawianej przez nią bohaterki opery, łączymy jedno z drugim z łatwością, rozumiemy lepiej, jaśniej, co chciał wyrazić kompozytor i librecista.

Pod tym względem idealnym partnerem dla Gildy-Bandrowskiej jest p. Narożny, który w partii Rigoleta obok wartości śpiewaczych i aktorskich też wzorowo demonstruje inteligencję i smak artystyczny wykonawcy scenicznego.

Taką parę jak Bandrowska i Narożny w „Rigoletcie” spotyka się nieczęsto na scenie, słucha i obserwuje z najwyższym zadowoleniem.

Wracając do samej opery, cieszy nas sprawdzenie się naszej przepowiedni, że „Rigoletto” będzie miał na Śląsku duże powodzenie.

Przyczyniają się do tego naturalnie i inne jeszcze czynniki, oprócz wyżej wymienionych. Mianowicie: St. Drabik w roli księcia, hojnie i obficie szafujący swymi odgórniemi tonami, Mazanek, Chodakowska, Romanowski, balet w akcie I, efektowne dekoracje i stroje i staranna a pełna polotu dyrekcja p. Barańskiego. Na ostatniem przedstawieniu „Rigoletta” (pomimo iż było to już 9 czy 10) widownia była przepiękna po brzegi, jak na premierze.

J. Sm.

△ Kościuszkę pod Racławicami.

Najbliższa premiera dramatu będzie sztuka ludowa Wł. L. Anczyca „Kościuszkę pod Racławicami”.

Pierwsze uroczyste przedstawienie „Kościuszkę pod Racławicami” odbędzie się w sobotę, dnia 19 marca.

W dwóch pierwszych przedstawieniach „Kościuszkę” w roli tytułowej wystąpi artysta Teatru Narodowego w Warszawie, p. Teodor Roland.

Kasia z wielkim strachem zaczęła opowiadać o swoim spacerze, po czem ośmielona trochę zapytała grzecznie, z kim ma przyjemność rozmawiać. Okazało się, że olbrzymi ptak był sowa. Kasia wiedziała, że sowy słyszą z odwagi i mądrości, prosiła więc sowę, aby została z nią, bo się okropnie bała samotności. Sowa coś bąknęła pod nosem, ale niedługo odleciała i Kasia znów została sama. Schowała się znowu pod krzakiem, gdy nagle usłyszała ciche:

— Pip, pip! Nie bój się kochana gąska! Nie bój się Kasiu, ja zostanę przy tobie!

Był to ten sam kolorowy ptaśzek i Kasia bardzo się zawstydzila, że była niegrzeczna wobec niego. Poprosiła ptaśkę, żeby zbliżył się do niej, gdyż obok jest dużo miejsca i usnęli oboje.

Kiedy obudzili się, słońce już było wysoko na niebie i służba otworzyła drzwi do ogródka. Kasia wbiegła prędko i zastała właśnie rodzeństwo i koleżanki przy śniadaniu.

— Gak - gak - gak - gak! Gak - gak - gak! Jak to przyjemnie być wśród swoich!

Kasia musiała długo opowiadać o swoich przygodach strasznych w ciągu nocy i przysięgała siostrze i koleżance, że już nigdy, nigdy nie wybierze się sama na tak długi spacer,

Kiedy obudzili się, słońce już było wysoko na niebie i służba otworzyła drzwi do ogródka. Kasia wbiegła prędko i zastała właśnie rodzeństwo i koleżanki przy śniadaniu.

— Gak - gak - gak - gak! Gak - gak - gak! Jak to przyjemnie być wśród swoich!

Kasia musiała długo opowiadać o swoich przygodach strasznych w ciągu nocy i przysięgała siostrze i koleżance, że już nigdy, nigdy nie wybierze się sama na tak długi spacer,

PRZYJACIEL DZIECI

Czytanki dla dzieci do lat 12

Nr. 3.

Kafowice, 16-go marca 1927 r.

Rok I.

M. Konopnicka.

Jak szła Wisła do morza.

A ta śliczna Wisła
Na Śląsku wytrysła,
Przeleciała kawał świata
Nim tu do nas przyszła.

Z pod Warszawy poszła
Pod wysokie Płocko,
Zaświeciła tu gwiazdami
Świętojańskąnocką!

Przeleciała Śląsko,
Przeleciała Kraków,
Czerpało z niej magiereczką
Nie mało junaków!

A zasię z pod Płocka
Pod ten Toruń stary,
Z złotem żytem i pszenicą
Poniosła galary.

Przeleciała Kraków,
Poszła pod Warszawę,
Rośpiewała swoim szumem
Każde serce prawe!

Z pod Torunia zasię
Do Gdańska leciała,
Otwartemi ramionami
Gdańsko powitała.

I wzięła w ramiona
Wielu ziem przestworza,
Zaszumiała pieśnią życia,
Skoczyła do morza!



△ Gustaw Chorjan w Pajacach.
Europejskiej sławy tenor p. G. Chorjan wystąpi gościnnie po raz drugi w środę, dnia 16 marca w operze R. Leoncavalla „Pajace“, w której po raz pierwszy w operze katowickiej odśpiewa partię Cania. Partię Neddy odśpiewa p. Zamorska. Rozpocznie wieczór „Rycerskość wieśniacza“ Mascagniego z pp. Bielecką i Drabikiem w rolach głównych.

Będzie to ostatni występ Chorjana w Polsce. Gustaw Chorjan, który partię Cania śpiewał z wielkim sukcesem w Wiedniu ze słynnym Zaleskim z „La Scall“ Medjolańskiej, śpiewał po raz pierwszy na scenie opery wiedeńskiej tę rolę po polsku, wprowadzając niejako w ten sposób polski język na europejską scenę niemiecką. — Zresztą rodak nasz o ustalonej obecnie reputacji i głośnym imieniu był pierwszym z polskich artystów, który z sukcesem propagował sztukę polską. On to był pierwszym Jontkiem w przedstawieniu „Hal-ki“ w Wiedniu. — Chorjan pierwszy z Polaków śpiewał w wielkiej operze ze słynną Jeritzą, wreszcie Chorjan z krzyżem walecznych na piersiach zaśpiewał ze sceny operowej pieśni polskie Niewiadomskiego i Noskowskiego w operze wiedeńskiej. Obecnie po sukcesach w Polsce Chorjan wyjeżdża zagranicę, dawno wzywany depeszlami do Pragi, Belgradu, Sofii i Rumunii. W maju Chorjan śpiewa w Wiedniu i Niemczech.

△ Repertuar teatru polskiego w Katowicach.

Środa: „Pajace“ (występ Chorjana) i Rycerskość wieśniacza.

Czwartek: po pol. „Kopciuszek“.

Wiecz.: „Niziny“.

Piątek: niema przedstawienia.

Sobota: „Kościusko pod Racławicami“ (występ T. Rolanda).

Niedziela: po pol. „Kościusko pod Racławicami“.

Wieczorem: „Hal-ka“.

△ „Gorąca krew“ w Siemianowicach.

W środę dramat katowicki wystawia w Siemianowicach wesołą komedię Fijałkowskiego „Gorąca krew“.

△ Włeczór baletowy Maryli Gremo w Bytomiu.

W piątek wytworna i urodziwa artystka-tancerka p. Maryla Gremo daje swój „włeczór baletowy“ w Bytomiu.

△ „Cnotliwa Zuzanna“ w Rudzie.

Wesoła i barwna operetka „Cnotliwa Zuzanna“ ukaże się w Rudzie w piątek.

△ Koncert w seminarjum w Tarn. Górach.

W ub. niedzielę odbył się w auli państwowego seminarjum nauczycielskiego w Tarn. Górach koncert uczniów tegoż seminarjum; dochód przeznaczono na cele oświatowe seminarjum.

Dzięki staraniom prof. Wójcikiewicza usłyszeliśmy bardzo udatne i mile produkuje chór mieszany, który doskonale wykonał szereg

pieśni Grzegorzackiego, Moniuszki, Gawłasa, Prosnaka i in. Również podobały się wykonane przez orkiestrę smyczkową: „Polonez“ Osmańskiego, Preludjum As-dur Szopena i marsz Mendelssohna, wreszcie produkcje skrzypcowe poszczególnych uczniów. Prawdziwą niespodzianką były produkcje fortepianowe i organowe prof. Wójcikiewicza Menuet Paderewskiego i Wałc op. 70 Szopena, wykonane na fortepianie, porywały słuchaczy a odegrana na organach Preludja Bottiglieriego i Preludjum As-dur Rinccka wywołały burzę niemiłkających oklasków.

W końcu słyszeliśmy pieśni Friedmanna, Brahmsa i Moniuszki w interpretacji tamtejszej pieśniarki p. Wójcikiewiczej. Głos metalicznie dźwięczny, pewność i swoboda w wykonywaniu są zaletami, które panią W. podnoszą wysoko ponad miarę śpiewaczek amateerek i stawiają ją w rzędzie prawdziwych artystek. Wieczory, w których bierze udział p. Wójcikiewicza, mają swoją ustaloną sławę w Tarnowskich Górach. Dziwi nas tylko, że Wydział Oświecenia z taką obojętnością się odnosi do koncertów, które między lud śląski niosą kult dla polskiej pieśni i dla polskiej kultury. Prócz Dra Reginka, dyrektora seminarjum nikogo z Wydziału Oświecenia nie widzieliśmy na tym koncercie — a szkoda!

Zoil.

Ze stowarzyszeń.

• Zebranie Zw. Ofic. Rez. Koło Tarnowskie

Góry odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 19 w sali restauracji „pod Ułem“ na nowym Rynku. Zarząd.

• Tow. gimn. „Sokół“ Król. Huta

urządza w piątek, dnia 18 bm. o godz. 8 i pół wiecz. miesięczne zebranie w salce Z. Z. P. przy ul. Rynkowej. — Zarząd.

• Baczność „Sokół“ Katowice I.

Zebranie miesięczne odbędzie się dziś o godzinie 7 i pół wiecz. w sali Domu Związkowego przy kościele N. P. Marii, pokój 4. Zarząd.

• Z ruchu Ch. D.

Mysłowice: W środę bież. odbędzie się o 19 zebranie miejscowego koła Ch. D. na sali Starego Browaru. Referent poseł na Sejm Śląski.

• Zarząd Związku Hallerczyków placówki katowickiej

zawiadamia, iż zebranie miesięczne odbędzie się we czwartek dnia 17 bm. o godz. 7.30 wieczorem w Domu Związkowym nad kawiarnią Atlantic.

• Z katowickiego koła Z. O. K. Z.

W środę dnia 16 bm. o godz. 19-tej odbędzie się w sali „Strzechy Górniczej“ przy ul. Andrzejki 21 zwyczajne miesięczne zebranie członków Koła z referatem.

Program radiowy

na środę 16 marca br.

Warszawa, fala 1111 m.

15.00—15.25 Komunikaty, gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—16.45 Stacja nieczynna. 16.45—17.10 Program dla dzieci. 17.15 Koncert. 18.40—19.00 Rozmaitości. 19.00—19.25 „Skrzynka pocztowa“. 19.30—19.45 Komunikat rolniczy. 19.45—20.10 Odczyt p. t. „Układ powierzchni i klimat“. 20.10—20.30 Przerwa. 20.30 Polska muzyka taneczna. 22.00 Sygnał czasu. Komunikaty.

Wrocław, 322,6 m.

16.30—18.00 Koncert popołudniowy.

Praga, 348,9 m.

11.00 Muzyka gramofonowa. 16.30 Koncert: Muzyka hiszpańska.

Lipsk, 365,8 m.

18.05—18.20 Kurs Morse'a. 22.15—24.00 Muzyka taneczna.

Stuttgart, 379,7 m.

13.10 Koncert gramofonowy. 16.15 Koncert popołudniowy. 20.00 Transmisja z Fryburga.

Muzyka 16, 17 i 18 stulecia.

Brno, 441,2 m.

12.15 Koncert. 19.15 Smetana: Diabelski mur opera.

Berlin, 483,9 m.

od godz. 20.30 1300 m

13.30—14.00 Muzyka dzwonów kościelnych z Parochialkirche w Berlinie. 18.15 Porady

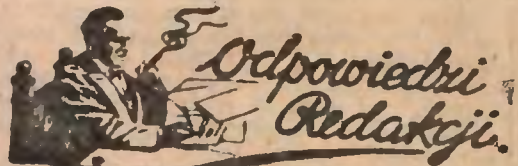
małżeńskie — odczyt. 20.10 „Der Rastelbinder“ — operetka Lehara. 22.30—24.30 Muzyka taneczna.

Monachium, 535,7 m.

12.30—13.30 Koncert popołudniowy, trans. z Norwimbergii. 16.00 Kwartet Anny Rozenberger.

19.00 Koncert gramofonowy.

—OO—



A. K. Katowice—Ligota. Sprawozdanie z koncertu zamieściłbyśmy, gdyby pan nadesłał je zaraz. Od 20 lutego upłynęło już chyba dosyć czasu...

P. St. R. w Fryszacie. Ma pan zupełną słuszość. Zawsze piszemy to samo.

P. Zygmuntowi M. z Czeladzi Wiersz napisany poprawnie, lecz w treści banalny. Nie zamieścimy. Prosimy uprzejmie może o inne próby.

P. J. Ul. w Zawierciu. Nie istnieje

„Bytemu wleźdowi“. Listy niepodpisane imieniem i nazwiskiem i bez podania adresu traktujemy jako anonim i nie korzystamy z nich. Zresztą w sprawie, poruszonej przez

Pana sami jak potrzeba, głos zabieramy i to w sensie słusznych uwag i dowodzeń pańskich.

P. Rudolowi W. w Kończycach. Niestety — zapóźno. Podobne sprawozdania należy wysłać tegoż dnia lub najajutrz, gdyż najważniejszą ich zaletą jest aktualność. Życie nie czeka. Dziś w północy nie czas i miejsce na opisy zabaw karnawałowych.

P. Brunonowi St. w Knurowie. Zadań szachowych nie podajemy narazie ze względów technicznych.

P. Paweł B. z Zawodzia. Nie wiemy, o co chodzi. Artykuł Pana nie mamy. Zwykle drukujemy nadesłane rzeczy, albo odpowiadamy w „Odp. Redakcji“, dlaczego nie drukujemy. Prosimy uprzejmie o łask. wyjaśnienie, o jaki artykuł chodzi.

J. G. Katowice. Renty inwalidzkiej nie będzie pan mógł otrzymać z powodu nieopłacenia przepisowo składek ubezpieczeniowych. Sprawa nie nadaje się do rozpatrzenia przez Klub Ch. Dem.

J. P. Bieńki Stary. 1000 mkn. przedwojennych równa się 10 proc. od sumy 1234,00 zł to jest 123,45 zł.

H. P. H. W. Pensja wynosi 268,00 zł.

E. R. Wetnowiec. Można się zwrócić z prośbą do Wydziału Pracy i Opieki Społecznej w Katowicach.

J. W. Imielin. Taka szkoła nie istnieje.

Sz. Łaziska Dolne. Obecna wartość hipoteki wynosi 5294,11 zł. Procenty do dnia 30

czerwca 1924 r. zaległe przeliczujemy się tak, jak i sumę. Od 30 czerwca 1924 r. już od sumy przeliczowanej oblicza się.

P. O. Goleśzów. Nie potrzeba mieć żadnej obawy. Zakupić można na Śląsku.

R. S. S. O bliższe informacje proszę się zwrócić do naszej poradni prawnej.

J. S. Czuchów. 250 mkn. z grudnia 1921 r. równają się 10 proc. od sumy 10 zł to jest 1

zł. Bank przez Pana wspomniany jest w likwidacji.

J. B. Imielin. Wyznaczony czynsz jest co-

kolwiek wygórowany wobec dawniej zawartej umowy.

P. M. Pawłow. Radzimy się zwrócić w tej

sprawie do Urzędu Pośrednictwa Pracy w Katowicach.

J. Ruch Kop. Enimy. Obecna wartość hi-

poteki wynosi 187,50 zł. Procenty do dnia 30

czerwca 1924 r. zaległe przeliczujemy się tak, jak i sumę a od 30 czerwca 1924 r. już od sumy przeliczowanej oblicza się.

E. J. Lipny. Sprawę wreczyliśmy Klubowi

Ch. Dem., do którego należy się zwrócić.

P. R. Lisowi. Przesłane nam uwagi nad

artykułem „O ca-

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Nogal Katowice.

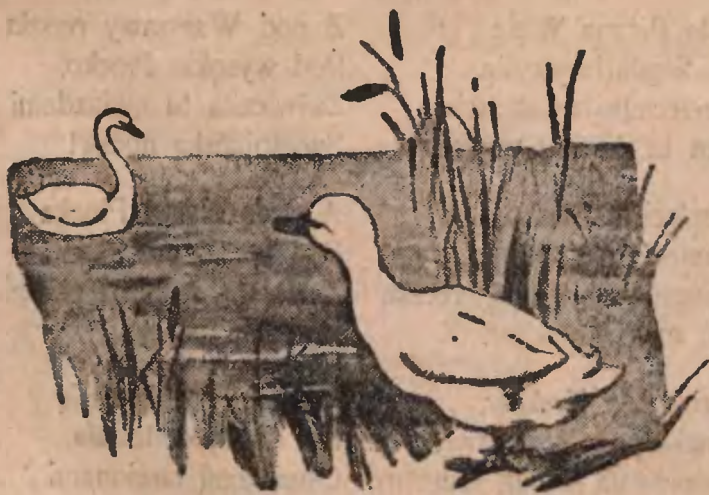
Przygoda gaski - Kasi.

(Opowiadanie Małgosi.)

— Gak - gak - gak - gak! Gak - gak - gak!

Ogrodową uliczką idzie sobie młoda gaska Kasia. Oddała się od swoich sióstr i koleżanek, bo była bardzo ciekawa, jak też wygląda świat poza ogrodzeniem ich maleńkiego ogródka. Sieczka, po której spacerowała Kasia, prowadziła do stawu, gdzie mieszkał kuzyn Kasi, dumny pan Łabędź ze swoją żoną. Kasia już dawno chciała zobaczyć państwa Łabędziów, o których mama mówiła, że są niezmiernie przystojni. Kasia nie mogła zrozumieć, że mogło być na świecie piękniejsze stworzenie, jak młoda gaska, jak ona Kasia w śnieżno-białej sukni i prześlicznych żółtych pończoszках i bucikach.

Już Kasia jest nad stawem, po którym majestatycznie pływa sam pan Łabędź.



— Hm! — myśli sobie Kasia. — Jest naprawdę dość przystojny, ma biały piękny strój i długą piękną szyję.

Kasia wyprostowała się i przejrzała w wodzie przekonała się, że ma prawie tak samo długą szyję, a może nawet dłuższą trochę. W tej chwili Kasia zobaczyła panią Łabędziową, wychodzącą z domeczku i mającą zamiar udać się do męża.

— Wcale mi nie podoba się, jak chodzi ta pani. Okropnie się kołysze! Nie podoba mi się zupełnie!

Powiedziawszy to, dumnie poszła dalej.

W tej chwili usłyszała głośne, cieniutkie:

— Pip, pip! Dzień dobry, panno gasko!

Kasia obejrzała się, lecz na razie nikogo nie zauważyła. Dopiero po chwili spostrzegła na gałązce jednego z krzaków maleńkiego ptaszka o kolorowych piórkach. Oburzona na



krzykacza, który nieznanym zwracał się do niej, odpowiedziała bardzo zinnym tonem: „dzień dobry“ i poszła dalej. Pomyślała sobie z politowaniem, że takie maleństwo także chce być ptakiem...

— Śmieszne pretensje! — zakończyła i poszła dalej na spacer.

Dość długie chodzenie wyczerpało nieco siły Kasi i w pewnym momencie zachciało jej się bardzo jeść. Udała się na łąkę, żeby zobaczyć, czy w trawie nie znajdzie czegoś do jedzenia. Jakoż w istocie znalazła tłustego ślimaka. Ujrzawszy go, podbiegła doń prędko, chcąc go pochwycić, gdy wtem maleńki ptaszek porwał jej ślimaka z przed samego nosa.

— Co za bezczelność! — rzekła Kasia i z żalem dodała: — Taklemu dobrze, bo umie fruwać!...

Na szczęście na łące było sporo jeszcze ślimaków i Kasia zaspokoila jakoś pierwszy głód.

Tymczasem na dworze ściemniało się i Kasia zastanowiła się, że czas wracać do domu. Wróciła, jak mogła najprędzej do swego ogródka, ale — o Boże — drzwi do ogródka już były zamknięte.

— Gak - gak - gak - gak! — wzywała rozpaczliwie, ale nikt nie odpowiedział. Rodzeństwo i koleżanki Kasi już dawno smacznie spały.

Kasia była naprawdę nieszczęśliwa, bo noc była chłodna, a ona znalazła się bez dachu nad głową i właściwie bez kolacji. Pomyślała sobie w duchu ze skrupa, że już nigdy takich przechadzek samotnych odbywać nie będzie. Siadła pod krzaczkiem, schowała głowę pod skrzydło i próbowała zasnąć.

Jeszcze nie zasnęła na dobre, gdy usłyszała straszne chrzkanie i hukanie. Ze strachem spojrzała z pod krzaka i ujrzała na płocie olbrzymiego ptaka o strasznych błyszczących oczach... Chciała się prędko ukryć, żeby jej potwór nie zobaczył, ale było już zapóźno, gdyż straszny ptak zapytał:

— Hu, hu! Panno gasko, co robisz sama w nocy?